Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 108. — ROK XXXVI.

SRODA

24. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.090.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wynurzenia p. Schachta w r. 1926.

„Journal de Geneve" przypomina obecnie, z okazji ostatnich zajść w komisji ekspertów w Paryżu, wynurzenia dra Schachta, poczynione redakcji tego pisma w r. 1926. P. Schacht był już wówczas kierownikiem banku Rzeszy, osobistością niesłychanie w Niemczech wpływową. Otóż w wywiadzie z pismem genewskiem dając wyraz swoim poglądom na prowadzoną w tym czasie przez p. Stresemanna politykę locarneńską, oświadczył p. Schacht m. i. co następuje:

„Los Polski jest mi zupełnie obojętnym, dopóki Polacy nie oddadzą tego, co nam zabrali. W dniu, w którym nam oddadzą, będę gotowym oddać niemieckie siły gospodarcze na zapewnienie pomyślności Polski. Lecz aż do tego dnia ani jednego centima, nic, nic.... Szaleństwem jest wierzyć, że Wschód Europy może trwać dalej w stanie obecnym. **Węgry, Rumunja, Czechosłowacja nie potrwają długo.** Nie wiem, kiedy przyjdą zmiany, ale to wszystko jest przeciw naturze.

Nie interesuję się kolonjami jako posiadłością, ale potrzebuję (!) terytorjum, gdzieby Niemcy mogli się osiedlać, kupować surowce i pracować przy pomocy marek. Nikt nie ma prawa przeszkadzać Niemcom w posiadaniu kolonji, i to wtedy, kiedy Francja nie ma dosyć mieszkańców nawet dla uprawiania własnej ziemi i kiedy musi sprowadzać setki tysięcy Włochów.

Odbudowa Europy nie będzie tak długo możliwą, jak długo utrzyma się Traktat Wersalski, który jest traktatem wojennym, **i jak długo Polacy nie zwrócą nam Korytarza Gdańskiego i Górnego Śląska.** Sprawa tych dwóch **terytorjów — to hańba dla Europy, to hańba dla Ligi Narodów"**.

Tak mówił dr. Schacht w roku 1926, w okresie kiedy oficjalni przedstawiciele Niemiec starając się o przyjęcie do Ligi Narodów, wysilali się na uroczyste deklaracje pokojowe. Redakcja „Journal de Geneve" nie miała wtedy odwagi ogłosić tych wynurzeń, tchnących imperjalizmem i najskrajniejszą niechęcią do Pokoju Wersalskiego. Dziennik ten, zbliżony do Sekretarjatu Ligi, obawiał się słusznie, że wywiad z p. Schachtem zburzyłby misterną budowę locarneńsko-genewską, nad którą od roku pracowali kierujący politycy Ligi, a której celem miało być pogodzenie Niemiec ze stanem, wytworzonym w Europie przez Traktat Wersalski. P. Schacht już wtedy nie krył się ze swemi skrajnie anty-wersalskiemi poglądami. Jak się więc stać mogło, że człowieka tak bardzo nienawidzącego Traktat Wersalski wysłał rząd niemiecki jako eksperta na konferencję, która zajmuje się wykonaniem jednego z głównych postanowień tego Traktatu? I do tego rząd, na czele którego stoi socjalista Müller i którego polityką zagraniczną kieruje laureat nagrody Nobla p. Stresemann! Liberalna prasa niemiecka, przerażona fatalnem wrażeniem, jakie antypolski występ p. Schachta wywołał w Europie, zapewnia, że według poglądów rządu niemieckiego eksperci finansowi, obradujący w Paryżu, wygłaszaią opinje własne, za które oni tylko, a nie ich rządy, ponoszą odpowiedzialność. Tłómaczenie to nie usprawiedliwia jednak wcale rządu niemieckiego, bo przecież wybierając ekspertów rząd ten chyba znał — gdyż powinien znać — ich zapatrywania polityczne. Jeśli zatem znał opinje p. Schachta, to jak mógł wysyłać do Paryża człowieka, który jest wrogo usposobionym do traktatów pokojowych i wespół z nacjonalistami niemieckimi uznaje konieczność ich rewizji? Przecież nie o rewizji, ale o wykonaniu tych traktatów radzić mieli w Paryżu eksperci. Nie, odpowiedzialności za występ p. Schachta rząd niemiecki zrzucić ze siebie nie potrafi.

Nie wiemy do tej chwili, czy uda się narady ekspertów doprowadzić do rezultatu pozytywnego, czy też już może dzisiaj lub w dniach najbliższych stwierdzoną zostanie ich bezowocność. W każdym razie coup de theatre p. Schachta rozwiewa wiele złudzeń w świecie. Jeśli potentat finansowy Niemiec hołduje myślom o odwecie, jeśśli tak wpływowe koła pieszczą swą wyobraźnię wizją „odzyskania" Pomorza i Górnego Śląska, to czy można wierzyć w spokojne jutro Europy? Czy można polegać na zapewnieniach pacyfistycznych p. Stresemanna, kiedy wielkie finanse, wielki przemysł i ogromna część inteligencji niemieckiej marzą o nowych wyprawach na Wschód? — Nie! Niemcom wierzyć nie można, gdy wołają o pokój, bo okrzykiem tym chcą tylko zyskać na czasie, oszukać sąsiadów, zdobyć ustępstwa od przeciwników. Cała Europa łaknąca pokoju, musi otoczyć Niemcy barjerą nieufności i kontroli, by nie dopuścić do wybuchu nowej wojny. Musi nie wierzyć Niemcom, nie czynić ustępstw Niemcom i czynnie popierać te państwa, które u bram wypadowych Niemiec czuwają.

Boy — piewcą marjawityzmu.

Długi feljeton w „Kurjerze Porannym" poświęcił Boy-Żeleński (już nie „Boy-Mędrzec"), marjawityzmowi, który nazywa „stacją doświadczalną" dla polskiej moralności. Chwali marjawityzm specjalnie za zajmowanie się dziećmi nieślubnemi. Oczywiście Boy nic nie wie o zasługach katolicyzmu w tej dziedzinie. Za to z nadzwyczajnym entuzjazmem reklamuje odezwę wydaną w tej sprawie przez „arcybiskupa" Kowalskiego... Swój swego zawsze znajdzie! Dobrana kompanja!

—o—

Różne wiadomości.

76 GODZIN GRAŁ NA FORTEPIANIE.

Wiedeń. 22 4 (PAT.) Wiedeński pianista **Geza Ledowski postawił nowy rekord światowy, grając na fortepianie przez 76 godzin. Podczas jego gry odwiedziło go około 15.000 osób.**

—o—

13 OFIAR TORNADA.

Arkańzas, 22. 4. (PAT). W trzech miejscowościach, rozrzuconych na znacznej przestrzeni stanu Arkanzas, szalał tornado, w czasie którego 13 **osób zostało zabitych,** 4 odniosły rany.

—oo—

Schacht dobrym bankierem, ale złym politykiem.

PRASA AMERYKAŃSKA O JEGO WYSTĄPIENIU.

N. Jork, 22. 4. (PAT). Cała poważna prasa tutejsza ostro krytukuje wystąpienie Schachta. „Evening Post" mówi, że na konferencji rzeczoznawców przemawiali w imieniu Niemiec kłamliwi i ograniczeni przedstawiciele Prus przedwojennych. „The Sun" uważa, że Schacht **jest dobrym bankierem, lecz lichym politykiem,** który oddał Niemcom fatalną przysługę. „Herald Trybune" nazywa system Schachta najgorszym „bolwegjanizmem" i systemem bardzo nie na miejscu.

„The World" atakuje najostrzej niefortunne wystąpienie Schachta.

KONSZACHTY SCHACHTA.

Paryż, 22. 4. (PAT). „Echo de Paris" donosi, że dr. **Schacht usiłował widzieć się w Paryżu z szeregiem polityków francuskich,** w celu **pozyskania ich dla tez niemieckich.** W szczególności Schacht miał szukać spotkań z **wybitnymi przedstawicielami partyj radykalno-społecznych** i omawiał z Daladierem możliwość przyszłych stosunków francusko-niemieckich, dążących do ugruntowania pokoju. „Echo de Paris" pisze, iż obecny stan rzeczy stwierdza, że **Niemcy chcą dążyć do reparacji dla uzyskania korzystnych dla siebie zmian terytorjalnych.**

NIEDŹWIEDZIA ZRĘCZNOŚĆ P. SCHACHTA.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach politycznych istnieje przekonanie, że dr. Schacht przez głośne swe wystąpienie usiłujące wyzyskać pewne sprzeczności interesów, jakie mogły istnieć między sprzymierzeńcami, nietylko nie zdołał zachwiać jednolitości frontu, lecz przez swą politykę doprowadził nawet prasę amerykańską do zajęcia zgodnego stanowiska przeciwko żądaniom niemieckim.

Pacyfiści niemieccy przeciw Schachtowi

Berlin, 22. 4. (PAT). „Welt am Montag" ogłasza rezolucję berlińskiej grupy niemieckiej Ligi Pokoju, zawierającą postanowienia skierowane przeciwko znanym oświadczeniom dra Schachta na konferencji paryskiej, które — jak wiadomo — poruszały m. in. sprawę korytarza polskiego i kolonji zamorskich. Rezolucja powołując się na wywiad, udzielony przez dr. Schachta w roku 1928 dziennikarzowi „Journal de Geneve" podnosi następnie, iż **enuncjacje dr. Schachta zawierają słowa w najwyższym** stopniu obelżywe **pod adresem Polski.** Wiadomości te, oświadcza rezolucja, wywierają wrażenie, iż **groźny zastój w rokowaniach paryskich nastąpił nietylko z powodu różnicy stanowiska, co do wysokości niemieckich** rat rocznych, **lecz również z powodu** politycznego **zabarwienia, które dr. Schacht nadał swoim wynurzeniom.** Pacyfiści muszą żądać, aby w rokowaniach reparacyjnych w charakterze przedstawiciela niemieckiego wystąpił człowiek przekonany do głębi o tem, iż **tylko** na drodze **pokojowego porozumienia się między** narodami, **mogą zostać usunięte zgubne** następstwa **gospodarcze wojny światowej** i że żaden z narodów nie powinien zajmować stanowiska wrogiego. **Jeżeli dr. Schacht** niema niezbędnego zrozumienia tych zadań — kończy rezolucja — to w interesie Niemiec i w interesie porozumienia międzynarodowego musimy żądać **usunięcia dra Schachta.**

Sledztwo w sprawie p. Czechowicza.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, śledztwo prowadzone przez sędziego Sądu Najwyższego p. **Zaleskiego,** funkcjonującego w charakterze sędziego śledczego z ramienia Trybunału tSanu w sprawie byłego min. skarbu p. Czechowicza postępuje w szybkiem tempie naprzód. **Ministerstwo skarbu i Najwyższa Izba Kontroli dostarczyły już wszystkich dokumentów kasowych i buchalteryjnych** odnoszących się do wykonania budżetu za rok 1927/28. Prezydjum rady ministrów w najbliższych dniach nadeśle odpisy wszystkich uchwał rady ministrów, na podstawie których dokonywano wydatków pozabudżetowych. W dn. 23 bm. ma się rozpocząć **przesłuchiwanie przez p. Zaleskiego świadków dowodowych.** Przedewszystkiem zeznawać mają radcy Najwyższej Izby Kontroli, którzy badali działalność ministerswa skarbu w wymienionym okresie.

—o—

Audjencje u p. Prez. Rzpltej.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.). P. Prezydent przyjął posła Rzplitej w Madrycie p. Perłowskiego, poczem udał się do pracowni znanego artysty-malarza **Wittiga** celem zobaczenia projektu pomnika, przedstawiającego króla Władysława Warneńczyka. Pomnik stanąć ma pod Warną. P. Prezydent przyjął następnie delegację, **która prosiła go objęcie protektoratu nad zjazdem Polaków z zagranicy,** który odbędzie się w lipcu w Poznaniu podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

100 KOMUNISTÓW ARESZTOWANO W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) Nocy ubiegłej na terenie Warszawy dokonano licznych aresztowań komunistów. Aresztowanych zostało 100 zgórą osób. Wykryto dwie tajne drukarnie. Komuniści, wedle treści znalezionych druków **wystąpią w dniu 1 maja** i w razie potrzeby nawet stawią opór przy rozpraszaniu demonstrantów.

POŻEGNANIE WICEMIN. JAROSZYŃSKIEGO

Warszawa. 22 4. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych odbyło się w ministerstwie spraw wewnętrznych pożegnanie ustępującego wiceministra p. **Jaroszyńskiego**

P. Wróblewski nastepcą p. Karpińskiego?

BANK POLSKI POTRZEBUJE FACHOWCA.

Warszawa. 22 4. (Tel. wł.) W kołach finansowych opowiadają, że **na stanowisko prezesa Banku Polskiego po p. Karpińskim wysuwa się b. podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów,** byłego posła w Waszyngtonie, a ostatnio redaktora „Gazety Poznańskiej" p. **Władysława Wróblewskiego.** Sfery bankowe sprzeciwiają się tej kandydaturze, utrzymują bowiem, że stanowisko prezesa Banku Polskiego nie powinno być panis bene merentrum, lecz **winno być obsadzone przez fachowca.**

ZMIANY W ADMINISTRACJI.

Warszawa. 22 4. (PAT.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że nowomianowany wiceminister w ministerstwie spraw wewnętrznych płk. Pieracki ma przeprowadzić szereg zmian na wyższych stanowiskach w administracji.

—o—

Wiedeń, 22. 4. (PAT). W urządzonych tu wczoraj przez austrjacki związek motocyklowy wyścigach osiągnęła Angielka Storey na swoim motocyklu 188 klm. na godzinę.

—o—

O czem piszą inni?...

„Frakcja“ poważnie osłabia P. P. S.

W „Robotniku“ ukazał się artykuł „Teorja i życie“, w którym radzono p. premjerowi Świtalskiemu, by porozmawiał „w cztery oczy“ z jakimkolwiek demokratą na temat „doświadczenia z BBS.“.

Organ BBS. czyli „Frakcji“, „Przedświt“ dopatrzył się w tem oferty PPS. dla rządu. Za likwidację „Frakcji“ PPS. gotowa jest zdaniem „Przedświtu“ poprzeć nawet „rząd pułkowników“.

„Wiedząc, że podstawą całej ich „potęgi“ są przeróżne łaski i fawory rządowe, przedewszystkiem w dziedzinie Kas chorych i drżąc obecnie o utratę tych faworów, mniema, że również każdy poważny ruch socjalistyczny runie, gdy jakiemukolwiek rządowi tak się spodoba“...

Istotnie PPS. jest bardzo zaniepokojona zarówno nominacją pułk. Prystora, jak agitacją „Frakcji“, która już w niektórych miastach poważnie osłabia szeregi PPS. Np. w Warszawie **władze zezwoliły „Frakcji“ na urządzenie pochodu i wiecu na Placu Teatralnym**, a PPS. na Placu Marsz. Piłsudskiego (dawnym Saskim). Mimo to **PPS. postanowiła nie urządzać manifestacji pod gołem niebem, lecz tylko trzy wiece w lokalach PPS.** Uczyniła to zapewne dlatego, że na ogromnym Placu Saskim jeszcze mizerniejszemi musiałyby się wydać szeregi PPS. Jest ona w Warszawie dwa razy słabsza od „Frakcji“. Zato na prowincji jest PPS. znacznie silniejszą od „jaworowszczyków“, którzy w niektórych miastach nie zdołali jeszcze wogóle stworzyć własnych organizacyj.

P. Bartel wróci do rządu?

Demokratyczny odłam prasy BeBe coraz częściej zapewnia, że karjera polityczna prof. Bartla nie jest jeszcze skończona. „Kurjer Wileński“ pisze:

„Ludzi kategorji prof. Bartla niema w Polsce zbyt wielu. To też nie może ulegać wątpliwości, że swoje niepospolite zdolności zaofiaruje on jeszcze w przyszłości na najodpowiedzialniejszych i najtrudniejszych pozycjach pracy państwowej“.

Trzeba zerwać z etatyzmem.

Prof. Rybarski nie jest zadowolony z oświadczenia min. Matuszewskiego, że jest przeciwny eksperymentom i gwałtownym zmianom. To nie wystarczy, pisze w „Gazecie Warszawskiej“ prof. Rybarski.

„Potrzebna jest gwałtowna zmiana. **Rozrost przedsiębiorczości państwowej przybrał takie rozmiary, że nie da się pogodzić utrzymanie status quo w tej dziedzinie ze wzmocnieniem siły gospodarczej naszego narodu i zabezpieczeniem jego rozwoju.** Zbyt wiele nas kosztują nasze państwowe przedsiębiorstwa, zbyt wielki jest zakres działania organów administracyjnych w życiu gospodarczem i finansowem, byśmy mogli pozwolić sobie na zbytek kultywowania tych wszystkich kosztownych i krępujących wytwórczość pomysłów. Nie wystarczy zapewniać: nie pójdziemy dalej po drodze etatyzmu (zresztą takich zapewnień dotychczas nikt odpowiedzialny nie dał); **trzeba się wyrzec Moraczewskiego i bogów jego.** Trzeba nawrócić z błędnej drogi, na którą wpędziły nasze państwo doktryny socjalistyczne, a może jeszcze więcej ślepa, choć bardzo radosna twórczość“.

Jedno skrzydło obozu rządowego spodziewa się dalszej polityki etatystycznej, drugie wprost przeciwnej.

Nowi ludzie na wysokich stanowiskach

Żydowski „Nasz Przegląd“ zainteresował się nowemi zmianami na stanowiskach wprawdzie nie ministerjalnych, ale bardzo ważnych.

O nowym wiceministrze spraw wewnętrznych, pułk. Pierackim „Nasz Przegląd“ dowiaduje się, że jest on wybitnym przyjacielem pułk. Sławka i należy do „frakcji antyetatystycznej“ w grupie pułkowników.

„Poza tem interesuje się on podobno od dłuższego czasu zagadnieniem mniejszościowem, spróbuje przeto przeprowadzenia czegoś w rodzaju „Locarna wewnętrznego“.

Sprawa przeniesienia pułk. Becka do M. S. Zagr. nie jest jeszcze rozstrzygnięta. **Pozycja p. Sokala,** szefa stałej delegacji polskiej w Genewie, jest podobno zachwiana. Pozostał on podobno dlatego, że było zbyt wielu kandydatów na tę lukratywną posadę.

Zdaniem „N. Przeglądu“ w niemieckich kołach demokratycznych istnieje teraz przeświadczenie, że dyplomacja polska znajdzie wreszcie odpowiednie środki dla realizacji porozumienia z Niemcami

P. P. S. D. w opałach.

REWELACJE POSŁA MALINOWSKIEGO.

Organ „Frakcji Rewoluc.“, warszawski „Przedświt“ prowadzi od dłuższego czasu bardzo gorącą walkę z organami P. P. S. Zwraca się ona głównie przeciw pos. Liebermannowi. Rozpoczął ją min. Moraczewski, zarzucając pos. Liebermannowi, że bronił koniokradów i t. p. Odpowiedział mu pos. Liebermann artykułem p. t. „Obłudny świętoszek p. J. Moraczewski“. **P. Liebermann skwalifikował w tym artykule p. Moraczewskiego jako karjerowicza bez zasad, który pchał się na stanowiska rządowe, a za czasów austrjackich jako c. k. urzędnik cieszył się względami władz i podczas wyborów w r. 1907 był jawnie popierany przez starostę stryjskiego mimo swoich socjalistycznych przekonań.** Ponadto napisał pos. Liebermann, że **p. inż. Moraczewski „nigdy prawdomównością się nie odznaczał“.** Natomiast podkreślił p. Liebermann swoje zasługi dla socjalizmu, w szczególności fakt, że już w r. 1889 „jako członek P. P. S.“ (!) dostał się do austrjackiego więzienia.

Na te wywody odpowiedział „Przedświt“ aż dwoma artykułami. Jeden z nich p. t. **„Jego nadętość“** napisał **„inż. Jędrzej Moraczewski“.** Jest on pełen inwektyw na p. Liebermanna i kpin z niego... Jeden z ustępów tego artykułu poświęcił „inż. J. Moraczewski“ swej walce (!) z pos. Liebermannem w latach 1917 i 1918 w łonie P. P. S. D. O co się kłócili?

„O jakie postulaty wówczas chodziło? **O front przeciw Austrji!** Czyż to możliwe? Oczywiście, że nie, skoro mówi to **głupi goj** i w dodatku człowiek, „który nigdy prawdomównością się nie odznaczał“.

„Głupi goj“, oczywiście „inż. J. Moraczewski“, zajeżdża więc posła Liebermanna ze strony, której się w obozie socjalistycznym nie powinno tykać!

Drugi artykuł przeciw p. Liebermannowi, wyszedł z pod pióra **posła Malinowskiego** („Frakcja Rewol.“), czyli „tow. Wojtka“. Jest on o tyle ciekawszy od artykułu „inż. J. Moraczewskiego“, że pos. Malinowski **przypomina w nim niektóre, zapomniane dziś, fakty z historji polskiego socjalizmu, i galicyjską P. P. S. D. demaskuje jako „cesarską partję“.**

Przypomina naprzód, że poseł Liebermann nie mógł w r. 1889 „cierpieć więzienia“ za P. P. S., bo — „P. P. S. w r. 1889 nie było. P. P. S. została założona później“. Natomiast należał pos. Liebermann wówczas do „Polsk. Partji Socjal-Demokratycznej Galicji i Lodomerji“, o której „narodowym“ programie taką podaje wiadomość:

„Między P. P. S. D. galicyjską a nami P. P. S-owcami były wielkie różnice programowe i taktyczne. Pamiętam, że gdy już w r. 1918 odbyłem kilka konferencyj we Lwowie, Borysławiu i Krakowie z robociarzami, aby ich uświadomić **co do konieczności wysunięcia wyraźnego hasła walki o Niepodległą Polską Rzeczpospolitą Demokratyczną,** wówczas jeden z posłów (dziś cekawista) z Małopolski, **zagroził mi w Krakowie aresztowaniem.** Było to na ulicy Dunajewskiego przed Domem Ludowym“.

I teraz najważniejsze:

„**Dopiero** po bardzo ciężkich dyskusjach **w dniu 4 lutego 1918 roku,** po zjeździe stronnictw Niepodległościowych z Kongresówki w Krakowie przy ulicy Florjańskiej (zjazd ten odbył się dnia 2-go lutego) **P. P. S. D. Galicji zdecydowała się oficjalnie wystawić hasło walki o Niep. Rzeczp. Dem. Polską“.**

„Dopiero w 1918 r.“! Dopiero na pół roku przed końcem wojny! A przedtem jakiż „program narodowy“ miała P. P. S. D.? I na to pytanie daje nam pos. Malinowski odpowiedź!

„Dodać muszę — pisze — że po za tow. Moraczewskim przez cały czas wojny **zarówno posłowi Liebermannowi jak i wielu jego kolegom,** przewódcom P. P. S. D. Galicji ciągle **ćwiekiem w głowie siedział „tryjalizm“** czyli stworzenie austrjacko-węgiersko-polskiego państwa, jużci **z królem na czele,** — o co się ze mną wściekle kłócili inteligenci we Lwowie w 1918 roku, zachwalając mi monarchiczną konstytucję angielską.

Pamiętam pewne zebranie w roku 1915 w Warszawie (byli tam: Sieroszewski, Filipowicz, Czarkowski i wielu wielu innych tow.) kiedy to **gwałtem starano się abyśmy my, dawne fraki, zwekslowali ze swego programu Niepodległej Republiki Demokr. Polskiej a wjechali na tryjalistyczny gościniec.**

Pamiętam jak mnie wtedy zwymyślał jeden z wybitniejszych towarzyszy z P. P. S. D. za to, że śmiałem oponować.

Otóż ten promień tryjalizmu szedł z Komendy Legjonów — gdzie poseł Liebermann był przecież ważną figurą“.

„Z Komendy Legjonów... szedł promień tryjalizmu“ pisze pos. Malinowski! Dla ścisłości powinienby powiedzieć dokładnie jeszcze, od kogo to w Komendzie Legjonów takie „promienie“ wychodziły. Bo chyba nie od niej kollegjalnie!... Członkowie Komendy Legjonów powinniby poprosić p. Malinowskiego o bliższe wyjaśnienia i określenia. W przeciwnym bowiem razie przyschnie na nich wszystkich (!) zarzut, że ich „program narodowy“ ograniczał się do tryjalizmu...

I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół podaje pos. Malinowski z historji P. P. S. D. Partja ta — pisze — tak była zaciekłą w swym tryjaliźmie, że nawet kongresowiackich socjalitów („fraków“) gotową była „spławiać“...

„Jako — pisze — emisarjusz-nielegalnik ruchu pepe owego i niepodległościowego, **musiałem w Opatowie kryć się przed oficerem werbunkowym w obawie aresztowania.** Taki tam był wydany rozkaz: „Do paki Wojtka“! **Oficerem tym był zaś towarzysz i poseł“...**

Znów — kropki! A przecież, jeśli się tyle powiedziało, to — kropki nie na miejscu; trzeba było i nazwisko wymienić. Bo gotów ktoś pomyśleć, że to pite do — posła Liebermanna.

Artykuł pos. Malinowskiego trzebaby nazwać rewelacyjnym, gdyby szczegóły przytoczone w nim, odpowiadały rzeczywistości, — w szczególności, gdyby się prawdą okazało, że dopiero w r. 1918, a więc na parę miesięcy przed rozbiciem Austrji, P. P. S. D. zrezygnowała z „tryjalizmu“ i przyjęła hasło niepodległości do swego programu. Powinna to ustalić dyskusja, w której z pewnością nie braknie przywódców galicyjskiej P. P. S. D. Przynajmniej braknąć nie powinno...

Pobory prezydjum miasta Krakowa

w świetle obowiązujących ustaw

Uposażenie prezydenta według IV-tej a nie II-giej, wiceprezydentów V-tej a nie III-ciej kategorji płac. — Rozporządzenie ignorowane od czterech lat. — Wnioski większości Rady m. za utrzymaniem obecnego stanu.

Krakowska Rada miejska na najbliższem posiedzeniu ma ostatecznie załatwić dwie sprawy osobiste członków obecnego Prezydjum miasta.

Pierwsza sprawa, zdjęta z porządku dziennego obrad ostatniego posiedzenia Rady miejskiej z powodów formalnej natury, dotyczy **uposażenie prezydenta i wiceprezydentów.** Rada miejska przed kilku laty, zdaje się jeszcze w okresie inflacji, powzięła uchwałę, mocą której przyznała uposażenie: Prezydentowi II. stopnia (ministra), wiceprezydentom III. stopnia (wiceministrów), oraz dodatki reprezentacyjne. Ponieważ jednak sprawa uposażeń członków Zarządów miast była na obszarze państwa bardzo rozmaicie traktowaną i załatwianą, w licznych wypadkach Rady miejskie okazywały **nadmierną hojność w szafowaniu groszem publicznym** na cele uposażenia prezydentów, wiceprezydentów i ławników magistratów, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki, w r. 1924 rząd, z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych, prezydenta m. Poznania Dra Ratajskiego i ministra skarbu Grabskiego, wydał **Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypos. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.**

Rozporządzenie to postanawia, że pobory płatne członków zarządu i pracowników związków komunalnych oblicza się na tych samych zasadach, na jakich oblicza się pobory funkcjonarjuszów państwowych, a wszelkie zmiany zasad obliczania poborów urzędników państwowych dotyczą automatycznie członków zarządu i pracowników związków komunalnych.

W szczególności Rozporządzenie wymienione postanawia, że pobory burmistrzów, względnie prezydentów miast, **nie mogą przekraczać,** w zależności od liczby ludności gmin miejskich, **poborów odpowiadających następującym grupom uposażenia funkcjonarjuszów państwowych,** a mianowicie należy się burmistrzom: do 5.000 ludności — IX., do 10.000 — VIII., do 25.000 — VII., do 50.000 — VI., do 100.000 — V., do 250.000 — IV., ponad 250.000 — III., w mieście Warszawie II. grupa.

Pobory wiceprezydentów mają być z reguły niższe.

Ponadto prezydentom miast i burmistrzom rady miejskie mogą przyznać dodatek reprezentacyjny od 20 do 40% poborów, w zależności od liczby ludności, zaś w miastach liczących ponad 100.000 mieszkańców mogą także wiceprezydenci otrzymać dodatek reprezentacyjny do wysokości 20% poborów. Rozporządzenie dopuszcza wyjątkowo przyznanie poborów wyższych o jedną grupę od tej grupy, jaka się należy wedle przepisu, jeżeli odnośni członkowie zarządu miast wykażą wyższe wykształcenie fachowe, teoretyczne lub wiedzę praktyczną, względnie wybitne zdolności administracyjne, lub też położyli wybitne zasługi na polu pracy samorządowej. Uchwały Rad miejskich przyznające pobory wyższe o jedną grupę aniżeli postanawia Rozporządzenie, muszą być powzięte we formie statutu i wymagają zatwierdzenia organów nadzorczych.

Wedle przytoczonych przepisów Rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp., **członkom Prezydjum m. Krakowa należą się następujące pobory:** prezydentowi IV. grupy, wiceprezydentom V. grupy, które po uwzględnieniu wyjątkowych postanowień Rozporządzenia o wyższem wykształceniu fachowem mogłyby być podniesione o jedną grupę, t. j. prezydent może otrzymać III., wiceprezydenci zaś IV. grupę uposażenia.

Tymczasem jednak, jak wspomnieliśmy, prezydent m. Krakowa otrzymuje pobory grupy II., wiceprezydenci zaś grupy III. i dodatki reprezentacyjne. Wprawdzie cytowane Rozporządzenie Prezydenta Rzeczyposp. w art. 9 przewiduje jeszcze, że Minister spraw wewnętrznych ma prawo ze szczególnych powodów, zasługujących na uwzględnienie, przenieść poszczególne miasta do kategorji wyższej od tej do jakiej należałoby je zaliczyć w zależności od liczby ich ludności, a to zależnie od rozwoju gospodarczego tych miast. Kraków jednak do tej pory **nie został przeniesiony do kategorji wyższej,** t. j. do kategorji miast ponad 250.000 ludności liczących, **dlatego też pobory członków zarządu miasta najwyżej grupy III., względnie IV. sięgać mogą.**

Chociaż wspomniane Rozporządzenie weszło w życie z dniem 31 grudnia 1924 i wyraźnie postanawia, że z tym dniem, „pobory nowo obieranych, względnie ustanawianych członków zarządu związków komunalnych, mogą być normowane tylko w granicach postanowień tego rozporządzenia“, **członkowie Prezydjum miasta Krakowa, wybrani na urzędy w roku 1926, wcale się do obowiązującej ustawy niezastosowali,** ani też nieprawnie pobieranych wyższych poborów dotychczas **nieulegalizowali.** Ma tego dokonać Rada miejska na najbliższem posiedzeniu, której większość rządząca zamierza przedstawić wnioski, **aby pozostawić stan dotychczasowy, niezgodny z ustawą, oraz podwyższyć znacznie dodatki reprezentacyjne,** natomiast starać się o przeniesienie Krakowa do kategorji miast liczących ponad 250.000 mieszkańców, co w razie przychylnego stanowiska rządu pozwalałoby ostatecznie prezydentowi i wiceprezydentom zatrzymać dotychczasowe pobory.

Niemniej drażliwą jest sprawa druga, mianowicie sprawa przyznania prezydentowi i wiceprezydentom oraz ich rodzinom, zaopatrzenia emerytalnego **już po sześciu latach służby,** jak opiewa projekt rządzącej większości Rady miejskiej. Ponieważ sprawa ta wymaga również obszerniejszego omówienia, powrócimy do niej w najbliższych dniach.

„Organizowanie“ prasy.

Kilka szczegółów ze Zjazdu prasy wojew. warszawskiego, o którym PAT zapomniał donieść.

O tem, że wszystkie ważniejsze placówki we wszystkich dziedzinach życia państwowego zajmują ludzie o obliczu z wyrazem „radosnej twórczości“ pisać nie potrzeba. Że obecnie zmienia się statuty najrozmaitszych związków i stowarzyszeń i przykrawa się je do wymagań dzisiejszych, wysyłając do zarządów stowarzyszeń swoich delegatów, obiecując równocześnie subwencję, jest rzeczą powszechnie znaną.

W ostatnich czasach postanowiono zmontować i dla siebie skaptować **prasę prowincjonalną.** Snać stołeczne organy już nie wystarczają, a może nie wszędzie dochodzą. Wychodząc z tego założenia, że każdy obywatel ma prawo wchodzić w zakres działania prasy i ma prawo przyczyniać się do rozwoju życia społecznego, z inicjatywą zorganizowania **Związku Prasy Województwa Warszawskiego** wystąpili obywatele w osobach **przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego.** Przedstawiciele prasy nie odczuwają potrzeby takiego związku.

Po kilku wstępnych konferencjach zwołano **Zjazd Walny na 13 b. m. do Warszawy.** Zaproszono przedstawicieli wszystkich pism prowincjonalnych Woj. Warsz. Na terenie Woj. wychodzi 41 pism, przybyli przedstawiciele 21 pism, do których trzeba wliczyć przedstawicieli gazet urzędowych (urzędnicy starostw) wydawanych przez powiaty.

Zjazd miał na celu przedewszystkiem uchwalenie statutu, regulaminu, programu prasy, wybór władz. Jak ze statutu wynika „Związek Prasy W. W.“ ma ściśle współdziałać z ruchem regjonalistycznym, który reprezentuje Wojewódzki Komitet Regjonalny. Celem Związku jest: rozwój prasy na terenie Woj. W. i **podnoszenie jej stanu materjalnego,** oraz podniesienie stanu kulturalnego prowincji. Piękne ce-

le, wzniosłe zadania Związku, skłoniły podpisanego do wzięcia udziału w tym Zjeździe.

Gdy w ciągu obrad przyszło do rozpatrywania pragrafu 7 statutu, podpisany wniósł poprawkę, że do związku może należeć wydawca i współpracownik nie każdego, jak projekt głosił, lecz tylko **polskiego** czasopisma. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Dr. Rożniecki (dypl. major W. P.) kategorycznie się **sprzeciwił tej poprawce**, twierdząc, że jest owiana duchem nacjonalistycznym, że ze względów taktycznych poprawki tej przyjąć nie można, że z tego statutu będą brały wzór inne województwa, a wkońcu zwrócił się z prośbą do wnioskodawcy o wycofanie poprawki. Podpisany oświadczył, że z polskością ze względów taktycznych kryć się nie potrzebuje. a poprawkę swą podtrzymuje tem bardziej, że statut ten ma być wzorem dla innych województw. **Poprawka jednak upadła,** bo takie było życzenie przedstawiciela Województwa. O prywatnych wynurzeniach przedstawiciela województwa wolimy nie pisać.

Nad podnoszeniem kultury polskiej Woj. Warsz. będą zatem pracować hakatyści niemieccy, żydzi przy pomocy żargonowców no i Polacy.

Do związku zapisali się przedstawiciele 13 pism (na 41!). Być może, że inne pisma zgłosiły swój adres piśmiennie. O tem jednak na Zjeździe nie było mowy.

Zjazd nosił charakter improwizacji. Nie przedstawiano regulaminu przyjmowania członków i Zarządu. Inicjatorzy Zjazdu nie pomyśleli również o przedstawieniu choćby wytycznych, nie mówiąc już o szczegółowym programie pracy, odkładając to na później.

Nie przedstawiamy swoistej atmosfery Zjazdu i charakterystycznych szczegółów, nie chcemy, aby nas posądzano o wykorzystanie faktu, żeśmy w Zjeździe uczestniczyli. Piszemy o tej sprawie dlatego, bo ją przemilczała prasa stołeczna, bo zapomniała o niej PAT. skrupulatnie podająca sprawozdania z każdej konferencji i z każdego wiecu B. B.

Władysław Drobny.

Kongresy naukowe.

Obrady międzynarod. Komitetu nauk histor. w Wenecji.

Dnia 6 V. br. otwarta zostanie w Wenecji trzecia konferencja międzynarodowego komitetu nauk historycznych. Konferencja zapozna się ze stanem prac nad międzynarodowym rocznikiem bibljografji historycznej, który jest w przededniu wyjścia z druku. Dr. Baxter profesor uniwersytetu w Saint Andrews, członek angielskiej komisji historyków przedstawi sprawozdanie, dotyczące koordynacji badań nad archiwami watykańskiemi. Ponadto uczestnicy obrad zastanowią się nad organizacją następnego kongresu, który ma się odbyć w Warszawie.

Zjazd filologów klasycznych

krajów słowiańskich odbędzie się 3—5 czerwca w Poznaniu.

W czasie trwania Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędzie się w dniach 3—5 czerwca Zjazd klasycznych filologów polskich i słowiańskich. Zjazd obejmie dwie sekcje: naukową i pedagogiczną. Na czele komitetu miejscowego w Poznaniu stoi założyciel Tow. Filologicznego, profesor honor. uniw. dr. L. Ćwikliński. Organizacją Zjazdu zajęła się Sekcja techniczna, której prezesem jest prof. uniw. dr. J. Sajdak. Urzęduje ona przy Kole Polskiego Towarzystwa Filologicznego w Poznaniu. Uniwersytet — Zamek, Seminarjum Filologiczne i udziela wyjaśnień w sprawach odnoszących się do Zjazdu.

Obmyślany już w ogólnych zarysach program Zjazdu jest bardzo urozmaicony. Prócz posiedzeń naukowych przewidziane jest zwiedzanie Wystawy i osobliwości Poznania oraz wycieczka w okolicę, do Gniezna i do Gołuchowa. Wieczory wypełnione będą zebraniem towarzyskiem i przedstawieniem tragedji klasycznej.

—o—

„Nie może być za dużo nieprawości“.

Jak p. Miedziński zdobywał majątek.

P. Bogusław Miedziński, b. minister poczt nie jest już chroniony przez prawo i dlatego usłyszymy o jego niektórych czynach, dotychczas wstydliwie przemilczanych. Jeden z nich opisuje „Gaz. Warszawska“. Rzecz dotyczy **majątku państwowego Kamieniec** w pow. siedleckim. Do r. 1926 dzierżawca tego majątku był p. Kozierowski. Po przewrocie majowym ministerstwo reform rolnych podzieliło majątek na części. Pałacyk. budynki gospodarcze i 18 hektarów ziemi otrzymał gen. Trojanowski. P. Kozierowski, zawodowy rolnik i długoletni dzierżawca, otrzymał 22 hektary, lecz bez budynków gospodarczych. Gen. Trojanowski gospodarował w Kamieńcu krótko. Zebrał plony i na wiosnę 1927 r. już go nie było.

„Komisja specjalna zrobiła protokół o zniszczeniu w majątku... Pola ugorują...

Aż w maju 1928 r. autem ministerjalnem zjeżdża nowy gość: minister poczt i telegrafów. sławny ze swej gospodarki w całej Polsce, p. Bogusław Miedziński. Rozgląda się.

W czerwcu zjeżdża p. minister poraz drugi... W ciągu coś 24 godzin w pałacyku założono już... telefon. Majątek zapisany zostaje na ojca p. ministra“.

P. Miedziński otrzymał wszystkie budynki i wyciął wbrew przepisom lasek. A niedawno p. Kozierowski. posiadacz sąsiedniej działki otrzymał przez komornika nakaz eksmisji. P. Kozierowski przedstawił w województwie zaświadczenie. potwierdzające jego prawa własności do działki.

„Aliści zaświadczenie to **zostało skonfiskowane!** Skonfiskowane, jak oświadczono p. Kozierowskiemu, **na polecenie prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Lublinie p. Janiszowskiego,** przyjaciela p. Bogusława Miedzińskiego“.

Czy p. Miedziński odpowie na te ciężkie zarzuty, czy też przyjmie je milczeniem, jak to coraz częściej robi obóz „sanacji moralnej“? To nie są zarzuty gołosłowne, któremi tak często operuje twórca przewrotu majowego. Tu mamy nazwiska, fakty, daty, cyfry.

P. Sadzewicz hojnie wynagrodzony.

Tygodnik „Placówka“ stwierdza, że obóz sanacji jest wdzięczny tym, którzy mu służyli.

„Oto b. poseł endecki, niechlubnie ostatnio zapisany „wskrzesiciel“ Gazety Porannej 2 Grosze — p. Sadzewicz doświadczył ostatnio również hojnej pamięci dobrodziejki — sanacji. mimo, że impreza z „Gazetą“ skończyła się fiaskiem.

Z redaktorstwa sanacyjnego organu przeniósł się p. Sadzewicz do... loterii: Tam grał na loterji sam, tu będzie namawiał innych do gry, z której szanse mimo wszystko są większe.

Przy repartycji losów kolekturze p. Sadzewicza przydzielono tylko 2000 sztuk co daje niezły zarobek, a wymaga złożenia niemałej kaucji“.

Na ziemiach Rzpltej

115 tysięcy czynnych miłośników Tatr

Zjazd Polskiego Tow. Tatrzańskiego. — Obrady w Krynicy. — Nowe schroniska.

W niedzielę 14 kwietnia odbył się w Krynicy Doroczny Zjazd Delegatów Pol. Tow. Tatrzańskiego przy udziale delegatów oddziałów w Warszawie, Krakowie, Zakopanem, Nowym Sączu, Stanisławowie, Kołomyji. Cieszynie. Katowicach, Żywcu, Poznaniu, Tarnowie, Radomiu, Szczawnicy, kół w Białej, Bielsku i Krynicy oraz Sekcji Turystycznej w Zakopanem. Obradom przewodniczył prezes P. T. T. inż. Czerwiński.

Ze sprawozdania złożonego na zjeździe wynika, że Towarzystwo liczy obecnie 15.000 członków, zgrupowanych w 30 oddziałach i dwudziestu kilku kołach. Najliczniejszym jest oddział w Żywcu, który wraz z kołami w Białej i Wadowicach liczy przeszło 3.000 członków.

W ubiegłym roku oddziały Towarzystwa zbudowały cztery nowe schroniska, a to na Równicy w Beskidach Śląskich, drugi dworek czarnohorski w Worochcie, przy Pięciu Stawach w Tatrach, oraz na szczycie Pilska w Beskidach Zachodnich. Pozatem ma się w bieżącym roku rozpocząć budowa nowych schronisk na Doboszance w Gorganach, na Jaworzynie Krynickiej oraz na Prehybie w Beskidach Sandeckich, a wreszcie w Pieninach. W ubiegłym roku **wyznaczono farbami blizko 200 km. ścieżek turystycznych w górach.** Zaopatrzono też w nowe łańcuchy i klamry Orlą Perć w Tatrach.

Dochody Towarzystwa wynosiły 167.000 zł., w czem 20.000 zł. dochodów z subwencji, reszta zaś dochody własne. Wśród wydatków wynoszących 148.000 zł. wydano tylko 21.000 zł. na utrzymanie biura w Krakowie i Zakopanem, resztę na wydawnictwa i roboty w górach.

W wyniku obrad postanowiono rozszerzyć obecny dworzec tatrzański w Zakopanem. względnie przystąpić do budowy nowego dworca.

Prezydjum Towarzystwa wybrano nadal w dotychczasowym składzie.

Międzynar. Związek Miast obradować będzie w Warszawie.

Podczas odbytego w Sewilli kongresu międzynarodowego Związku Miast przewodniczący delegacji polskiej prezydent m. Poznania Ratajski zaprosił w imieniu Zw. Miast Polsk zarząd międzynarod. Związku Miast dla odbycia dorocznego posiedzenia komitetu wykonawczego do Warszawy, skąd będzie zorganizowana wycieczka do Poznania na P. W. K. Obrady Międzynar. Zw. Miast odbędą się w Warszawie w pierwszych dniach września.

O budowę kolei Nowy Sącz—Szczawnica

Gmina Nowego Sącza wystąpiła do Rady Kolejowej z memorjałem przedstawiającym konieczność przyspieszenia zaniedbanej sprawy budowy koleji Nowy Sącz—Szczawnica, **którato sprawa wlecze się już od 30 lat.** Najważniejszemi względami, przemawiającemi za natychmiastowem przystąpieniem do budowy tej ważnej linji komunikacyjnej jest jej wielka rentowność, gdyż liczba kuracjuszów w samej tylko Szczawnicy wzrosła w ubiegłym roku w jednym sezonie do 10.000 osób. Kamieniołomy w Kluszkowcach będą mogły się szybko rozwinąć, gdyż dotychczas kamień wywozi się tylko furmankami na drodze 40 km. Dalej przemawiają tu względy strategiczne, gdyż Szczawnica leży na samej granicy.

Szukanie bogactw mineralnych.

Do Polski przybył w tych dniach ponownie znany geolog niemiecki, prof. Beck, który ustala położenie złoży i wód mineralnych w ziemi przy pomocy sobie tylko znanej metody, polegającej na badaniu temperatury danej powierzchni specjalnym termometrem własnego pomysłu.

Prof. Beck bada obecnie złoża soli potasowych w okolicy Inowrocławia z ramienia światowego koncernu Solvay'a.

Metoda prof. Becka dała podobno w wielu wypadkach niezwykłe wyniki.

KRWAWE POBICIE PROFESORA GIMNAZJUM.

Na powracającego w Kołomyji w nocy do domu w towarzystwie żony. profesora języka niemieckiego tamtejszego gimnazjum dr. Wagmanna. napadło znienacka trzech zamaskowanych ludzi, którzy go pobili ciężko laskami Brocząc krwią profesor padł na ziemię. Na krzyk żony napastnicy zbiegli. Lekarz stwierdził poważne obrażenia, niezdolność do pracy zawodowej. oraz ewentualne komplikacje, jak wstrząs mózgu. Ponieważ Wagmann wskazał na 2 uczniów 8-mej klasy tego gimnazjum, jako przypuszczalnych sprawców napadu, przesłuchano uczniów. Zdołali oni jednak wykazać swe alibi. Śledztwo prowadzą zarówno organa policyjne jak i władze szkolne.

STATKI Z INDOCHIN W DRODZE DO POLSKI.

W najbliższych dniach przybędą do naszego portu morskiego pierwsze statki z Indochin. Statki te wiozą transporty ryżu dla nowowybudowanej łuszczarni.

NIEZWYKŁY POŁÓW POLICJI ZAKOPIAŃSKIEJ.

Podczas zarządzonej ostatnio przez komisarjat P. P. w Zakopanem obławy w podejrzanych domach. przytrzymano w jednym z domów na Antałówce trzech podejrzanych osobników. z których w jednym z nich nazwiskiem St. Świder z Brzozowa rozpoznano ściganego listami gończemi bandytę, który w końcu marca zbiegł z więzienia w Sanoku, a po ucieczce w drodze do Zakopanego dokonał włamania na plebanji w jednej wsi koło Brzozowa. Pod zarzutem współudziału w kradzieży pozostaje drugi osobnik ujęty równocześnie, Tomoń St., oraz przetrzymujący ich w swem mieszkaniu Wolamin J. Wszyscy trzej przygotowywali się do większego występu w Zakopanem, na szczęście jednak zostali ujęci i odstawieni do aresztów.

DWIE KOBIETY RZUCIŁY SIĘ POD POCIĄG.

Onegdaj pomiędzy Łodzią a Widzewem. pod koła przejeżdżającego pociągu towarowego rzuciły się w zamiarach samobójczych dwie młode kobiety. Jedna z nich. Sobota, poniosła śmierć na miejscu, druga zaś. J. Strzelecka. ciężko poraniona. odwieziona została do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nieustalona.

Z całego świata.

Berliński skandal z domkiem dla Einsteina.

Miasto Berlin ofiarowało uczonemu Albertowi Einsteinowi ku uczczeniu 50-tej rocznicy jego urodzin domek wraz z parkiem na terenie posiadłości Neu-Cladow. Po ofiarowaniu okazało się, iż miasto nie miało prawa do rozporządzania tą realnością, gdyż właścicielka dóbr pani von Brandis, która sprzedała gminie te posiadłości, zastrzegła sobie w kontrakcie sprzedaży prawo używania budynków jeszcze przez pięć lat. Wskutek niedbalstwa odpowiedzialnych czynników ani pani von Brandis, ani zarządca nie zostali powiadomieni o akcie darowizny.

Chcą poznać przed ślubem swych mężów.

W toku modernizacji Persji kobiety tamtejsze, wskazując na przykład innych krajów mahometańskich. w których Kemal Pasza i Amanullah wprowadzili pożądane reformy. stawiają trzy żądania: pierwszem i najbardziej rewolucyjnem jest żądanie, by znajomość z przyszłym **małżonkiem została** zawarta przed ślubem. Dalej żądają one prawa, zezwalającego kobiecie perskiej na szukanie zajęcia i poza własnym domem, a wreszcie domagają się równouprawnienia **kobiet** w ustawodawstwie rozwodowem.

PRASA ARABSKA PROPONUJE ŻYDOM PRZYJĘCIE ALFABETU ŁACIŃSKIEGO.

Wychodzący w Jerozolimie dziennik arabski, Al Nustakim" ogłosił artykuł wstępny, w którym proponuje żydom palestyńskim przyjęcie **alfabetu arabskiego,** zamiast łacińskiego. Zdaniem pisma, środek ten przyczyniłby się do zbliżenia między arabami a żydami.

OTWARCIE MIĘDZYNAR. WYSTAWY W SEWILLI I BARCELONIE NASTĄPI 9 i 19 maja.

Z Madrytu donoszą, iż terminy inauguracji wystaw w Sewilli i Barcelonie zostały ostatecznie ustalone na dni 9 i 19 maja. W związku z tem w imieniu rządu wystosowane zostały zaproszenia do przedstawicieli dyplomatycznych państw, biorących udział w wystawach.

SAMOLOT LĄDUJĄCY W ŚRODKU LONDYNU.

Pułkownik Semphil z żoną wylądowali onegdaj na wolnem miejscu wybrzeża Tamizy w śródmieściu Londynu nawprost „Hotelu Savoy“. Ten niezwykły wypadek lądowania zgromadził tłumy ciekawych. Początkowo sądzono, że było to lądowanie przypadkowe, lecz jak się okazało pilot wylądował w tem miejscu umyślnie, aby zdążyć na umówioną godzinę na śniadanie, wydane na jego cześć w „Hotelu Savoy“.

Z teatru miejskiego im. Słowackiego.

„Pigmaljon“, komedja w pięciu aktach J. B. Shaw'a, przekład Fl. Sobieniowskiego, reżyser Aleksander Węgierko.

Problem onegdaj wystawionej sztuki Shaw'a nęci dziś zwłaszcza swą aktualnością. W jaki bowiem sposób osiągnąć można kulturę, albo raczej jak można nauczyć się roli kulturalnego człowieka — oto zagadnienie podsunięte nam przez wielkiego ironistę i krytyka dzisiejszego społeczeństwa. Przed wojną można było przeprowadzenie akcji Pigmaljona uważać za wielką złośliwość w stosunku do dzisiejszej kultury; obecnie sprawa cokolwiek inaczej wygląda i tem też łatwiej zauważyć można braki doktryny Shaw'a. Na szczęście jednak Shaw to wielki artysta nie pozwalający nam, dopóki trwamy pod czarem jego inteligencji, zaglądać bardzo w słabe strony doktryny.

Shaw podkreśla w swym prologu znaczenie i wartość czystej i poprawnej wymowy angielszczyzny i to rzekomo ma być osią sztuki. Otóż „bohater“, profesor Higgins, fonetyk opisowy, pracuje intensywnie nad ortofonją i djalektologją. Robi sobie, nietrudne zresztą, zabawki rozpoznawania z gwary osobnika miejsca jego zamieszkania. Ufny w potęgę swej wiedzy i techniki, zamieniającej nowobogackich w pięknie mówiących snobów, robi z pułkownikiem Pickieringiem, także językoznawcą, oryginalny zakład. Oto Eliza Doolittle, kwiaciarka wzięta z bruku londyńskiego, po trzech miesiącach nauki ortoepji będzie mogła zostać elegancką panną sklepową, a w następnych trzech przemieni się w stylową damę, doskonale przygotowaną do wystąpień na balach w ambasadzie. Oczywiście. że doktryner Shaw „sypie się“ pospolicie przy tym zakładzie, bo pan profesor zanim zaczął wtajemniczać p. Elizę w przedniojęzykowo-zębową artykulację, polecił ją zapoznać z łazienką, a sam pouczył, na co są pomadki od Piaseckiego, obiecał szmatki i auto.

Po trzech miesiącach kulturalny automat porusza się nieźle, tylko profesor zapomniał, że język nie jest wytworem tylko cywilizacji, ale także kultury. Na szczęście, Eliza niedarmo jest córką najciekawszego moralisty Anglji, „wolnego“ śmieciarza Alfreda Doolittle, więc tę resztę wykombinowała sama w głowie zresztą całkiem inteligentnej. Co dopełnili w jej edukacji pani Higgins, matka profesora, co pułkownik Pickiering, co wreszcie głupi Fred, zakochany w Elizie po uszy, tego nam Shaw nie wyjaśnia, ale jesteśmy bezwzględnie pewni, że profesor niesłusznie przypisuje wyłącznie sobie zasługę Pigmaljona. Ten dowód przerostu samopoczucia, zresztą dość znamienne dla jego sfery, nie razi nas zresztą, bo profesor dowcipnie, a czasem i paradoksalnie rezonuje; wymowa jego fonetycznie poprawna, towarzysko posługuje się zwrotami, z któremi, niestety, ku szkodzie kultury, obecnie się oswajamy. W tem też leży zasadnicza różnica pomiędzy Higginsem z przed lat kilkunastu, gdy go kreował niezapomniany Bończa, a dzisiejszym tekstem i stworzoną na jego podstawie doskonałą kreacją p. Węgierki. Tam mieliśmy dystrakta, ale powściągliwego i naogół opanowanego, tu impulsywnego człowieka walki z maleńkim dodatkiem „Kinderstube fehlt“.

Decydującego momentu, gdy minie pół roku edukacji Elizy, oczekujemy z zaciekawieniem. Profesor zakład oczywiście wygrywa, panna Doolittle doskonale umie się znaleźć w towarzystwie highe life'u, cóż jednak z nią się stanie? Higgins przyzwyczaił się do niej, podczas gdy Eliza pokochała Henryka; ale profesor nie uznaje sentymentów, w kobiecie chce widzieć tylko równego człowieka, nie służebnicę. — W mocnej swem rezonerstwem scenie aktu piątego odpycha Elizę, dopóki ona go prosi o odrobinę uczucia; gdy jednak ciągle deptana kobieta grozi mu przejściem do pracowni rywalizującego z Higginsem fonetyka, profesor widzi swe dzieło wykończone do ostatka i mamy powód sądzić, że Galatea zostanie przy Pigmaljonie.

Dawniej Eliza nie zaczynała od tak niskich tonów, jak p. Jaroszewska; ta zmiana wyniknęła obecnie z przerobionego tekstu i innego ujęcia postaci Higginsa; okazało się, że ta zmiana dogadza dzisiejszej publiczności. Zresztą nawet bez zmian języka tekstu tę samą sztukę można zagrać zupełnie inaczej. Przecież „Pierwsza sztuka Fanny“ także Shaw'a, wyreżyserowana przez Bończę w Krakowie, a w parę lat później w „Teatrze Polskim“ w Warszawie, bodaj pzez Zelwerowicza — to były dwie odmienne komedje. Więc też reminiscencje dawnych lat nie psują nam wrażenia, gdy patrzymy na doskonałą parę p. Jaroszewskiej i p. Węgierki. zwłaszcza w dwóch ostatnich aktach. Co do aktu pierwszego i drugiego to miałbym pewne zastrzeżenia co do reżyserji: karykatura w występie kwieciarki — owe troskliwie do środka stawiane stopy, zbyt silna „zwierzątkowatość“ dziewczyny, to mogłoby ulec maleńkim poprawkom z pożytkiem dla sztuki i dla psychologji.

Dobrze wychowani: pani Higgins (p. Klońska) i pułkownik Pickiering (p. Szymański) grali bardzo ładnie. Obok tryskającego wybuchową energją p. Węgierki stawali jako doskonały kontrast ci ludzie opanowani. nie pozbawieni miłych przesądów towarzyskich. Jeżeli umiar tych dwojga dobrze wychowanych narzucała im ich sytuacja, to rola Alfreda Doolittle mogła skusić do grzechu właśnie przeciw temu postulatowi sztuki. Dyrektor Nowakowski kreował tę postać świetnie. Nie mówiąc już o charakteryzacji dokonanej z troskliwością Solskiego, uderzało przemyślenie całości psychologji viveur'a z piątego, a może szóstego stanu. Czy w niebywałych inexprymablach, czy we fraku Alfred Doolittle miał swoistą kulturę pogromcy „moralności średniego stanu“, olśniewającego swemi paradoksami. Epizodyczny Fred (p. Kierczyński) pokazał stworzenie towarzyskie w całej pełni swego typu, a p. Kosmowska grała gospodynię profesora bardzo dobrze.

O dialekcie scen początkowych, jakoteż o podkreślaniu poprawności fonetycznej wysłowienia się Elizy w akcie trzecim niema co pisać. Jedynie owa biedna tablica biologiczna powinna zniknąć ze ściany pracowni prof. Higginsa, a w jej miejsce wypada zawiesić przekrój jamy ustnej i nosowej wraz z krtanią i tchawicą. Dlaczego językoznawcy nie mają ucieszyć oczu tą podstawą ich ścisłości naukowej? — Efekty sceniczne pierwszego aktu: deszcz, ruch uliczny Londynu, podobały się jak w kinie. — Całość doskonale grana i wartość niepospolitej sztuki wyszła w całej pełni.

F. B.

Sport.

Przysięga sportowa.

Wioślarze bydgoscy złożyli przyrzeczenie treningu

W Bydgoszczy odbyła się niedawno uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego wioślarzy. Odbioru przyrzeczenia treningowego dokonał gen. Thommée w ten sposób, że grono wioślarskie w postaci stojącej powtarzało za nim nast. słowa: **„Przyrzekam uroczyście, że biorąc czynny udział w zaszczytnem zadaniu przygotowania wioślarskiego, przestrzegać będę ściśle wszystkich przepisów treningu regatowego, poniosę chętnie wszelkie trudy i złożę wszystkie siły i dobrą wolę dla chwały mego klubu i wioślarstwa polskiego. Na to przyrzeczenie daję słowo honoru“.**

Niezwykłą tę uroczystość sportową zorganizował Bydgoski komitet wioślarski.

A więc są jeszcze tacy w Polsce, którzy rozumieją znaczenie i ważność racjonalnej zaprawy i ćwiczeń, dając temu wyraz w przyrzeczeniu wypełnienia podstawowych warunków. Inni sportowcy nasi powinni wziąć sobie wzór z tych dzielnych wioślarzy. **Niech sport będzie nie tylko źródłem zdrowia i siły fizycznej,** ale niechaj **kształtuje i ducha, wyrabiając w młodem pokoleniu wolę i charakter.** Niech młodzież przyzwyczaja się do tego. że **przyjęcie na siebie obowiązku,** choćby tylko w dziedzinie sportu, **musi być przestrzegane,** i że **prawdziwy sportowiec-amator dotrzymuje przyrzeczenia,** traktując je poważnie i z honorem. Oby zatem piękny przykład bydgoskich wioślarzy znalazł liczne zastępy naśladowców!

---o---

ZDZ. MOTYKA ZWYCIĘZCĄ W BIEGU NADWIŚLAŃSKIM.

Wczoraj odbył się w Krakowie **V Bieg nadwiślański na przełaj,** zorganizowany przez Sekcję L. A. Akademickiego Związku Sportowego. Trasa wynosiła około 4200 metrów. Teren ciężki i zimny wiatr. Na starcie stanęło 17 zawodników, do mety przybyło 15-tu. **Zwyciężył** znany długodystansowiec, zwycięzca z ubiegłego roku, **Zdzisław Motyka,** przebywszy trasę w czasie **15 min. 39 sek.** Drugi przybył **Czubak** (W. K. S. Wawel) 150 metrów w tyle. 3) Michalski. Organizacja biegu bardzo słaba.

GENNARO MISTRZEM ŚWIATA.

W rewanżowem spotkaniu pięściarskiem o **mistrzostwo świata** w wadze muszej pomiędzy Amerykaninem **Gennaro** a francuskim mistrzem **Pladner'em**, Amerykanin odzyskał tytuł mistrza świata, gdyż Pladner został w 5-tej rundzie za nieprawidłowe uderzenie zdyskwalifikowany.

— § —

ZAWODY PŁYWACKIE W RADJO.

Przed paru dniami radjostacja berlińska transmitowała przez swe studjo wielkie zawody pływackie. Transmisja ta została przyjęta bardzo życzliwie przez słuchaczy. Pomijając bowiem wybornego „opowiadacza“, czy ilustratora, omawiającego szczegółowo zawody, plusk wzburzonej wody, okrzyki rozgorączkowanej walką widowni, były doskonałem tłem do pełnego zacięcia sportowego i barwnego sprawozdania przebiegu imprezy.

DOROCZNY BIEG „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“

o cenną nagrodę wędrowną, odbędzie się wzorem lat ubiegłych w Wniebowstąpienie Pańskie, t. j. **w czwartek 9 maja b. r.** Bieg ten (okrężny) o długości 3.000 m., dostępny jest dla zawodników całej Polski. Zapisy przyjmuje kierownik biegu p. Fr. Gołębiewski **w Bydgoszczy, ul. św. Trójcy L. 10.**

Z ZAGRANICZNYCH BOISK PIŁKARSKICH.

W **międzykrajowym** meczu **Irlandja—Belgja,** który rozegrano w Belfaście w obecności 25 tysięcy widzów, zwyciężyła **Irlandja** w stosunku **4:0.**

Mistrzowska drużyna Berlina „Hertha“ B. S. C. poniosła wielką klęskę podczas występu **w Dreźnie,** uległszy tamtejszemu **„Dresdener Sportclub“** w stosunku **6:1** (5:1).

Leader ligi Wiednia **„Admira“ rozegrała w Pradze mecz ze Spartą** i mimo przewagi technicznej, zeszła z boiska pokonana **2:0** (0:0).

Pierwszorzędna drużyna Niemców praskich **D. F. C.** przegrała w Bernie zawody z klubem **„Židenice“** w stosunku **3:2** (2:2).

7 miljonów lekkoatletów w Stanach Zjednocz.

Amerykański Z. L. A. liczy 7 miljonów lekkoatletów. Imponująca ta liczba powiększy się prawdopodobnie w ciągu b. r. o dalszy miljon z powodu silnej propagandy sportu w szkołach i wyższych uczelniach. Podaną liczbę lekkoatletów ujawnił Kongres sportowy, który odbył się przed **kilku** dniami.

„Sto lat malarstwa polskiego 1800-1900“

Obecna wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

II. K. Schlegel, lwowski malarz, autor „Polone za na toku“, nie ma żadnego dzieła. Co ważniejsze, że malarz tej miary jak J. Simmler nie jest wcale reprezentowany. Widocznie nie udało się komitetowi pozyskać dla wystawy dzeła tego artysty. Nic dziwnego, skoro ten znakomity malarz nawet w Muzeum Narodowem nie jest należycie przedstawiony. Wojciecha Gersona są dwa obrazy, poprawny obraz historyczno-rodzajowy „Sadzenie drzewek w Wilanowie“, dalej obrazek rodzajowy „U szewca“, ale krajobrazu zato niema żadnego, a przecież jest to dział, w którym Gerson najlepiej się przedstawia. Bardzo dobry jest obraz Henryka Pillati'ego „Park w St. Cloud“ ze zbiorów państwowych na Wawelu, malowany r. 1854; dzieło to, ciepłe w kolorycie i wybornie skomponowane, jest zapewne najlepszą pracą tego artysty. Aleksandra Lessera brak.

Świetnie przedstawiono nam Henryka Rodakowskiego. Obok portretu własnego i portretu żony figuruje arcydzieło Rodakowskiego „Portret matki artysty“. Naogół jest dzieł tego znakomitego portrecisty siedm. Kaplińskiego znajdujemy trzy wyborne dzieła, także portrety, z których jeden „Stefan Czarniecki“ jest odtworzeniem postaci tego bohatera, widocznie na podstawie jakiegoś współczesnego portretu. W. Leopolskiego jest tu nie portret, ale krajobraz: „Zachód słońca“ z próbą efektownego oświetlenia. Andrzeja Grabowskiego wystawiono aż pięć portretów i studjów typów, ale Franciszka Tepy jest tylko portret olejny własny, bardzo dobry, lecz niema jego świetnych akwareli wcale.

Z malarzy akademickiego romantyzmu brak najwybitniejszego, Ignacego Gierdziejewskiego. Antoniego Piotrowskiego oglądamy prócz obrazu „Zadumana“ wyborne dzieło „Taniec flisaków na łodzi“. Z dzieła tego nabieramy przekonania, że Piotrowski jest lepszym rodzajowym niż historycznym, oświetlenie wieczorne w obrazie tym na swój czas jest dobrze przeprowadzone, z wielką dbałością o efekty światła na wolnej przestrzeni

Stanisław Chlebowski ukazuje się nam na wystawie, jako autor dobrego historycznego rodzajowego obrazu, przedstawiającego wnętrze izby z tłumem mieszczan, szlachty, chłopów i żydów odbywającym jakąś naradę w obszernej izbie przy żywej gestykulacji. Figury są tu wybornie wyrysowane, a obraz naogół miły i dobry w kolorycie. Ponadto są tego artysty dzieła: „Pracownia artysty w Petersburgu“ i scena uliczna, — wcale dobra, ale większych jego kompozycji ze Wschodu brak.

Z malarzy krajobrazów środka 19 w. wymieniono wprawdzie w katalogu Schouppego Alfreda, ale na salach go wcale znaleźć nie można. Fr. Kostrzewskiego wystawiono jeden, ale bardzo dobry pejzaż z dziadkiem i dzieckiem karmiącem kury, jako stafażem. Józefa Szermentowskiego uzyskano na wystawę tylko jeden obraz i to nie najlepszy. W. Al. Maleckiego jest z roku 1878 ładny obrazek „Pojenie koni“.

Malarzy wnętrz tej epoki A. Gryglewskiego jest reprezentowany trzema obrazami i rysunkiem. Z dzieł tych „Pałac hr. Paców“, obraz bardzo dobry, choć przedstawia mało interesujący neogotycki zabytek i „Kaplica Świętokrzyska na Wawelu“, zasługują na szczególniejszą uwagę, zwłaszcza ten ostatni dla oświetlenia i nastroju.

Z grupy malarzy historyczno-rodzajowych, których działalność przypada głównie już na drugą połowę XIX w., widzimy dzieł Juljusza Kossaka aż ośmnaście, wśród nich zwracają uwagę dwa miłe i starannie namalowane, przedstawiające stadniny, jedna ze zbiorów hr. Łubieńskiej, druga z kollekcji St. hr. Badeniego. E. Andriollego wystawiono jeden tylko rysunek piórkiem i kredką: „Pan Twardowski“.

Tak ujmująca działalność Al. Kotsisa przedstawia trzynaście obrazów. Wśród nich zasługuje na uwagę bardzo miły obrazek z dobrze przeprowadzonem oświetleniem, przedstawiający gromadkę dzieci na tle chaty. Już to dzieci malował Kotsis ze szczególniejszą miłością i tkliwością. Obrazek ten należy do pięknej kollekcji p. Franciszka Macharskiego. Widzimy nadto dzieci od małych aż do chłopców pracujących nad różnemi wynalazkami, jak ów „Mechanik“, ze zbiorów dra Klugera, budujący młyn nad rzeką. „Orka“ (własność dra A. Szołayskiego) ukazuje nam głębszy wątek na tle życia, bo przykład poglądu i kultury dwu pokoleń: gdy ojciec wyorawszy z ziemi część szkieletu przyklęka i odmawia „wieczne odpoczywanie“, syn jego obojętnie popędza konie dalej...

Wnętrze chat wiejskich na sposób Holendrów maluje Kotsis ze szczególnem upodobaniem i na wystawie nie brak przykładów tego kierunku. Ten malarz z okolicy Krakowa, z Dębnik, u którego życie ludu wiejskiego i podmiejskiego tak ujmująco się zaznaczyło, jest jeszcze w Krakowie najlepiej może reprezentowany. Za mało miał artysta ten za życia wielbicieli i uznania, aby jego dzieła tak rozchwytywano poza ziemią krakowską, jak prace renomowanych artystów.

Franciszka Streitta są tylko portrety i jeden bardzo dobry krajobraz z drobnemi figurkami, przyprószony śniegiem; niema zaś ani jednego z jego rodzajowych obrazów. Zasługuje na szczególniejszą uwagę W. Koniuszki „Rogatka wrocławska“. Nie brak A. Kozakiewicza, którego dzieła zresztą niedawno w znacznej liczbie były w salach Towarzystwa wystawione. Matejko jest świetnie reprezentowany. Znajdują się bowiem na wystawie dwa jego arcydzieła: „Portret hr. R. Pusłowskiej“, ze zbiorów Ksawerego hr. Pusłowskiego, oraz „Portret Adamowej hr. Potockiej“, własność Krystyny hr. Potockiej. Prócz tych portretów widzimy wspaniałe portrety hr. Artura Potockiego, portret Anny z Zakaszewskich Antoniowej Potockiej, własność hr. M. Sierakowskiej, a nadto doskonały portret p. Serafińskiej, jako kasztelanki, ze zbiorów St. hr. Tarnowskiej, wyborny portret ojca artysty, ze zbiorów Dra Z. Ehrenpreisa, a prócz tego wczesne dzieła Matejki — kilka kapitalnych portretów ze zbiorów Fr. Macharskiego. Z obrazów historycznych mamy tu „Spór Gryfiny z Leszkiem Czarnym“, klejnot malarstwa polskiego, własność hr. Róży Raczyńskiej. Widzimy nadto „Władysława księcia gniewkowskiego“ ze zbiorów Ksawerego hr. Pusłowskiego i większą kompozycję „Iwan Groźny uśmierzający Nowogród“, własność dra K. Kostaneckiego. **Feliks Kopera.**

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać w Krakowie?

Sprytny manewr oszukańczy inkasenta Gazowni.

Historja sfingowanego napadu.

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się interesująca rozprawa przeciwko **Augustynowi Makowiczowi**, inkasentowi gazowni miejskiej w Krakowie, oskarżonemu o **sprzeniewierzenie 5.374 zł.** i o **sfingowanie napadu bandyckiego na siebie** dla zatarcia śladów zbrodni. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr. Kaczmarski.

Dnia 13 lutego b. r. koło godziny 9-tej wieczór portjer Gazowni miejskiej Jan Dąbrowski ujrzał na chodniku tuż przed Gazownią leżącego na ziemi jakiegoś człowieka, z rękoma i nogami powiązanemi szmurkiem i z narzuconym na głowę workiem. Przy pomocy nadeszłych tramwajarzy podniesiono z ziemi nieznanego im człowieka i zaniesiono do portjerni, gdzie rozpoznano w nim inkasenta Gazowni, Makowicza.

Makowicz stwierdziwszy najpierw brak przy sobie teczki z 5.300 zł., opowiedział obecnym, że około godziny 7.30 wieczór zabrał ze sklepu Gazowni przy pl. Szczepańskiej — jak to zresztą czynił codziennie — pieniądze aby je zanieść do głównej kasy Gazowni; dochodząc do budynku Gazowni, na rogu ul. Gazowej i Podgórskiej **niespodziewanie został napadnięty przez 2 osobników**, którzy go sterroryzowali rewolwerem, jeden z nich zarzucił mu worek na głowę, a drugi uderzył go w brzuch tak silnie, iż momentalnie stracił przytomność, którą odzyskał dopiero w jakiś czas kiedy zauważył, że napastnicy przenieśli go za mur okalający Gazownię i pozostawili na bulwarach nad Wisłą. — Odchyliwszy odrobinę worka, którym miał związaną głowę, zorjentował się w sytuacji, a nadto stwierdził, **że bandyci zabrali mu teczkę z pieniądzmi, pozostawiając mu jedynie w kieszeni portfel z 135 zł. i zegarek.** Podał dalej, że od miejsca w którym go bandyci pozostawili, począł się czołgać i w ten sposób dostał się na trotuar do miejsca, w którym go funkcjonarjusze znaleźli.

To przedstawienie sprawy jak i zachowanie się Makowicza w czasie opowiadania, już samym słuchaczom wydawało się podejrzane, to też udali się z ciekawości na miejsce przez Makowicza opisane, a kiedy żadnych śladów czołgania się nie zauważyli, dali o wszystkiem znać na policję, która niebawem przybyła na miejsce. Dochodzenia policyjne ustaliły, że Makowicz miał ręce i nogi związane sznurkiem na kobyłkę, czego bandyci nie zwykli czynić, dalej, że ręce miał związane w ten sposób, że nakryte były płaszczem, by je uchronić od przemarznięcia, wreszcie że miejsce, w którem miano dokonać napadu, jest otwarte i aż nazbyt widoczne przez publiczność idącą przez most podgórski.

Te względy zadecydowały o aresztowaniu Makowicza.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony uporczywie obstawał przy tem, że napad na niego został dokonany. Przewód sądowy wypadł na niekorzyść tego tłómaczenia się i **ponad wszelką wątpliwość stwierdził, iż oskarżony zbrodni sprzeniewierzenia się dopuścił.** Znawcy lekarze orzeczeniem swem oskarżenie również poparli, stwierdzili bowiem, że jest rzeczą wykluczoną, aby podczas narzucania worka na głowę i gwałtownego związywania worka, nie doszło do jakichś obrażeń ciała, a obrażeń takich badania lekarskie nie wykazały. W końcu podnieśli, że trzy rysy, stwierdzone u oskarżonego na czole, naturą swoją i wyglądem wskazują na to, że nie pochodzą z jakiegoś gwałtownego działania, a tylko zostały zadane jakąś igłą lub szpilką i to w sposób wcale delikatny. Dla ilustracji podali znawcy, że wypadek ten przypomina w formie swojej i sposobie przeprowadzenia głośny również z przed kilku laty wypadek sprzeniewierzenia dokonanego przez woźnego jednego z krakowskich banków.

Na podstawie wyników przeprowadzonej rozprawy **zasądzono oskarżonego Makowicza na 2 lata więzienia.**

Utopiła własne dziecko.

Wiosenna kadencja sądu przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawą przeciw **Józefie Gołębiównej (l. 30) służącej oskarżonej o zbrodnię morderstwa** z par. 134. 155/4 uk. Według aktu oskarżenia w dniu 23 lipca ub. r. obwiniona będąc służącą w Giebułtowie u Józefa Strzeleckiego powiła niemowlę płci męskiej, po urodzeniu pozostała wraz z dzieckiem na służbie u Strzeleckiego aż dopiero w 3 tygodnie później zachorowała ciężko na nogę, wskutek czego pracodawca kazał ją odwieźć wraz z dzieckiem do jej siostry Heleny Skwarowej w Ciechanowicach koło Olkusza. Po wyzdrowieniu Gołębiówna udała się dnia 28 września 1928 z dzieckiem do Krakowa celem umieszczenia go w Żłóbku dla niemowląt. **Z powodu przepełnienia Zakładu odmówiono przyjęcia małego Jasia, wobec czego oskarżona ruszyła z dzieckiem w powrotną drogę. Gdy koło 9 wieczór przechodziła nad młynówką w Zielonkach odwinęła dziecko z płaszczyka i wrzuciła je do wody.** Po powrocie na wieś opowiedziała, że dziecko umieściła w Żłóbku. W niespełna 4 tygodnie później znalazł zwłoki dziecka Piotr Sadzik, który zawiadomił o fakcie policję.

Gołębiówna aresztowana przyznała się do morderstwa, podając, że do zbrodni namówił ją ojciec dziecka. Na wczorajszej rozprawie oświadczyła, że zbrodniczego czynu dopuściła się w przystępie zamroczenia umysłu. Sędziowie przysięgli na podstawione im pytania główne w kierunku zbrodni morderstwa odpowiedzieli 7 tak 5 nie, wobec czego **trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Wiśniowski, wotowali s. s. o.: Pelczar i Warchałowski, oskarżał prok. Dr. Kozłowski.

Odczyt o kościele Mariackim w Ameryce.

Na zaproszenie Czytelni Polskiej w Bufallo przybył w ubiegłym tygodniu p. Eric Kelly, profesor Dartmouth College i wygłosił szereg odczytów o kościele Marjackim w Krakowie oraz omówił historję hejnału. Prof. Eric Kelly, jak wiadomo, w czasie wojny światowej przydzielony był jako oficer amerykański do armji polskiej we Francji, z którą przyjechał do Polski. Poza tem **przez dwa lata bawił w Krakowie jako student wymienny Fundacji Kościuszkowskiej.** W ubiegłym roku napisał powieść zaczerpniętą z średniowiecznej historji Krakowa p. t. „The Trumpeter of Kraków“. **W Bufallo przemawiał w Czytelni polskiej po polsku i angielsku oraz po angielsku przez radjo i w dwóch wyższych szkołach amerykańskich.** Poza tem wygłosił odczyt w polskim Kolegjum OO. Franciszkanów.

Prof. Eric Kelly wzbudził swoim odczytem wielkie zainteresowanie zarówno w sferach amerykańskich, jak i polskich.

Krakowski chór akademicki powrócił z Włoch.

Jesienią b. r. wyjeżdżają chórzyści do Szwajcarji a w roku przyszłym do Stanów Zjednoczonych.

Krakowski chór akademicki powrócił wczoraj rano do Krakowa po ukończeniu tournee, w którem zwiedził Włochy, Austrję i Czechosłowację. Ostatnie dwa koncerty tego chóru we Włoszech zorganizował konsul w Medjolanie p. Hubicki — jeden na targach medjolańskich, drugi w sali koncertowej. W Medjolanie podejmował również członków chóru znany bankier włoski p. Toeplitz, zaś bawiący właśnie we Włoszech p. Adamkiewicz z Chicago, który imieniem polonji amerykańskiej finansuje lot transatlantycki kpt. Kowalczyka i Klisza, zaprosił naszych chórzystów na rok przyszły do Ameryki na wystawę polską w Chicago.

W jesieni bież. roku wyjedzie chór akademicki pod kierownictwem p. dra Mieczysława Hisztina do Szwajcarji.

Praktyczny Kurs Dramatyczny.

Wczoraj rozpoczął się 3 dniowy praktyczny kurs dramatyczny dla kierowników i instruktorów teatrów ludowych i amatorskich, zorganizowanych przez woj. **Zrzeszenie Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie.** W kursie bierze udział około 40 osób, przeważnie nauczycieli (lek) szkół powszechnych i wybitnych działaczy społecznych, którzy pod fachowem kierownictwem znanego na tem polu działacza i wybitnego pedagoga, prof. dr. Krzyżanowskiego ze Lwowa zapoznają się w całym szeregu wykładów i ćwiczeń praktycznych (90 godz.) zarówno z ogólną twórczością dramatyczną polską, jak i też ze szczegółową techniką aktorską i **reżyserską** oraz **charakteryzacja.**

Wystawa robót w „Domu Pracy“ Sióstr Miłosierdzia.

W Domu Pracy Siôstr Miłosierdzia przy ul. Piekarskiej 8, odbędzie się w dniach 2-go do **10-go maja** w godzinach od 10-tej do 18-tej **wystawa robót wychowanek zakładowych.** — **Wystawa** będzie ilustracją pracy wszystkich **działów** zakładu, począwszy od robót wykonanych przez dzieci przedszkolne guziczków i zabawek, aż do haftów i kilimów. Szwalnia bielizny kościelnej i bielizny damskiej i szwalnia bielizny męskiej będzie miała swój dział, dalej kilimiarnia, trykotarnia, pracownia kołder i materacy. Oprócz praktycznych będą też i roboty ozdobne jak serwety, poduszki haftowane, makatki i t. p. Będzie także i dział pralni szkoły prania i prasowania.

Wszystkie te przedmioty o ile już nie są zamówione będzie można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Wstęp dla dorosłych po 50 gr. dla młodzieży szkolnej po 10 gr. Kilka ładnych przedmiotów, jak kilim, kołdra, serweta, poduszka, chusteczki, wszystko wartości 500 zł. będzie puszczone na loterję, na którą bilety po 1 zł. można będzie nabyć przy wstępie na wystawę.

Ochotnicza służba wojskowa.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników, mogą wnosić do właściwych Pow. K. Uzup. **mężczyźni urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911** z wyjątkiem ochotników, zgłaszających się do lotnictwa w charakterze personalu latającego, którzy powinni wnieść podania do dnia 1 czerwca 1929 r. względnie ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej do dnia 20 czerwca 1929 r.

Ochotnicy nie posiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej mogą być przyjmowani do piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa (tylko jako personal latający), saperów, łączności i marynarki wojennej.

Ochotnicy mający warunki do skróconej służby czynnej wojskowej mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa (tylko jako personal latający (pilot lub obserwator) i marynarki wojennej. Do saperów, saperów kolejowych i łączności tylko z odpowiedniem wykształceniem technicznem. Osoby interesowane mogą otrzymać bliższe wyjaśnienia w wydziale V. Magistratu.

Kraków, 23-go kwietnia 1929.

Wtorek 23: św. Wojciecha.
Środa 24: św. Fidelisa.
Środa 24: wschód słońca o godz. 4.34, zachód o godz. 18.43.

ZA DUSZĘ Ś. P. MICHAŁA KONOPIŃSKIEGO znanego publicysty i redaktora „Nowej Reformy“ odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny. Po Mszy św. Ks. Kan. Masny odprawił przy katafalku egzekwie. W nabożeństwie wzięła udział rodzina Zmarłego oraz dziennikarze krakowscy.

DZIEŃ ŚW. WOJCIECHA Biskupa i Męczennika, Patrona Polski obchodzi dzisiaj Kościół katolicki. Postać Wielkiego Apostoła, który opuścił Czechy, a przybył do Polski na zaproszenie wielkiego króla Bolesława Chrobrego, jaśnieje dotąd i droga jest sercu polskiemu. W Krakowie stara tradycja wiąże pobyt Świętego Męża z Kościółkiem starożytnym w Rynku Gł. gdzie też dzisiaj odbywa się nabożeństwo odpustowe. Podróż Świętego Biskupa z Węgier przez kraj polski do Gniezna znaczy szereg kościołów pod Jego wezwaniem wzniesionych, jak: w Jeleśni, Dankowicach, Bulowicach, Mucharzu, Zatorze, Krzęcinie, Droginі, Modlnicy, Jaworznіu, w Mikołowie i Radzionkowie na Śląsku, — w kościołach tych odpust z dnia dzisiejszego przełożono na niedzielę. Przepowiednia ludowa głosi: „Na świętego Wojciecha w polu już pociecha“, niestety tego roku mamy powrotną falę mrozu i śniegu.

O UCZCZENIE PAMIĘCI PROF. RYPLA. Grono b. uczniów śp. prof. Wojciecha Rypla dla uczczenia jego pamięci postanowiło dnia 23 bm., tj. w dzień jego patrona urządzić nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele św. Anny o godzinie 8 i pół rano. Po nabożeństwie odbędzie się zbranie b. uczniów, celem wysłuchania sprawozdania z dotychczasowej akcji w celu postawienia nagrobka dzielnemu profesorowi.

W OŚWIADCZENIU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LITERATÓW w sprawie Teatru miejskiego chodziło o stwierdzenie literackiej komisji repertuarowej. Proponowana zatem Komisja repertuarowa nie jest identyczną z istniejącą dziś komisją teatralną.

SPROSTOWANIE. W recenzji naszej z „Roczników katolickich“ ks. Nikod. Cieszyńskiego zaszła pomyłka. Mianowicie ks. dr. St pa ze Lwowa opracował rozdział o stosunkach w łonie duchowieństwa francuskiego, rozdział zaś o odrodzeniu katolickiem w literaturze francuskiej wyszedł z pod pióra ks. red. Cieszyńskiego.

WŁAMANO SIĘ do kancelarji Józefa Rottera, właśc. farbiarni w Białej, skąd skradziono zamkniętą ręczną kasetkę żelazną z nieustaloną dotychczas gotówką w złotych polskich i 35 dol. — Dochodzenia w toku.

KARAMBOLE KOLEJOWE. Dnia 20 b. m. parowóz Nr. 1389, powracający z Nowego Sącza do Jasła, najechał na stacji kolej. w Jaśle na pięć towarowych wagonów, stojących na torze bocznym. Wskutek zderzenia parowóz wyskoczył z szyn i zarył się kołami w ziemię, zaś dwa wozy, z tych 1 naładowany starem żelazem, zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Przyczyna wypadku na razie nieustalona. — Dnia 21 b. m. o godz. 3.30 na dworcu kolej. w Tarnowie wykoleiły się 3 wozy pociągu towarowego, jadącego z Rzeszowa. Powodem wypadku było urwanie się t. zw. ciągła przy wozie Nr. 389125, wskutek czego zwisający od tego wozu hak, zaczepił o iglicę i spowodował wyłamanie zwrotnicy. Wóz został całkiem zniszczony, zaś dwa inne silnie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było i ruch kolejowy nie był wstrzymany.

ZABIŁ MATKĘ. Jan Korzeń (lat 24), wszczął awanturę ze swą matką Katarzyną z tego powodu, że ta zapisała cały swój majątek starszej od niego córce Marji. Sprawca będąc w stanie podchmielonym, chwycił w pewnym momencie matkę rękoma za szyję, potrząsnął nią silnie, a następnie pchnął na podłogę w sieni, na której znajdowały się różne przedmioty gospodarskie; Korzeniowa poniosła śmierć na miejscu. Zbrodniarz został aresztowany i odstawiony do sądu.

ARESZTOWANO: Franciszka Kaczmarczyka (lat 23), szofera, Niedziałka Ludwika (lat 28), robotnika, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności przez rozbicie większej ilości szkła, oraz Machetę Tadeusza (lat 22), stojącego pod dozorem policji, za zranienie cegłą w głowę robotnika Sebastjana Pojałowskiego.

W CZASIE PRACY uciął sobie piłką część palca wskazującego u lewej ręki Mieczysław Płazek w Prądniku Czerwonym. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu rannego skierował go na klinikę.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła litr spirytusu denaturowanego Katarzyna Olszańska, robotnica fabryki cygar. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

WYBUCHŁ POŻAR w domu Kajetana Sułowskiego w Konarach pow. Kraków i zniszczył dom mieszkalny, oraz inwentarz martwy. Ogólna szkoda wynosi 6.000 zł. Powodem pożaru była wadliwa budowa komina.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE OGÓLNE ARCYBRACTWA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU odbędzie się pod przewodnictwem Ks. Biskupa Rosponda we czwartek 25 b. m. w klasztorze SS. Felicjanek o godz. 4 po południu, łącznie z wystawką robót kościelnych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pigmaljon“ (goś. występ p. Węgierki).
Środa: „Pigmaljon“ (goś. występ p. Węgierki).
Czwartek: „Pigmaljon“ (występ p. Węgierki).

TEATR GONG

Wtorek: „Serwus Marjanku“ (premjera).
Środa: „Serwus Marjanku“.
Czwartek: „Serwus Marjanku“.
Piątek: „Serwus Marjanku“.
Sobota: „Serwus Marjanku“.
Niedziela: „Serwus Marjanku“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie“.
BAGATELA: „Grzech Ingi“.
NOWOŚCI: „Napoleon i Ludwika“.
UCIECHA: „Błękitne noce“.
SZTUKA: „Przez grzech do szczęścia“.
CORSO: „Za cenę życia“; w roli głównej Ryszard Dix.
WARSZAWA: „Czerwone koło“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i następne dnie tygodnia komedja G. B. Shaw'a „Pigmaljon“, z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki w popisowej roli prof. Higginsa, oraz pp.: Jaroszewskiej, Nowakowskiego, Szymańskiego, Klońskiej, Kosmowskiej, Miodońskiej, Osuchowskiej, Treszczyńskiej, Kaczmarskiego, Kierczyńskiego, Klimaszewskiego, Kostrzewy, Kwaskowskiego, Łubiakowskiego, wykonawców innych ról. W przygotowaniu pod reżyserskim kierunkiem p. Starskiej, oryginalna sztuka rosyjskiego autora, ostatniej doby Walentina Katajewa p. t. „Kwadratura koła“.

ZESPÓŁ ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE udaje się z przedstawieniem komedji „Gdybym chciała...“ na jedno przedstawienie do Sosnowca, w sobotę dnia 27 b. m. w gmachu Teatru Miejskiego.

TEATR REWJI GONG, Rajska 12. Dziś w Gongu premjera rewji p. t. „Serwus Marjanku“! z gościnnym występem nieporównanego piosenkarza, ulubieńca publiczności krakowskiej, Marjana Rentgena, w otoczeniu sympatycznego zespołu Gongu z Hanką Runowiecką, Ustarbowską, Przestrzelską, Owidzką, Belskim, Gustawem Cybulskim, Fertnerem, Bolciem Kamińskim, Górowskim, Laskowskim, Nowosielskim na czele. Dziś 2 przedstawienia o godz. 7 i 9. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego Linja A—B, pozostałe w niewielkiej ilości przy kasie teatru Gong.

Życie gospodarczo-społeczne.

Spekulacja walutowa słabnie.

Zapotrzebowanie jednak na rynku walut utrzymuje się. — Co było przyczyną zwyżki dolara.

Polska Agencja Publicystyczna inspirowana przez sfery oficjalne podaje co tydzień sprawozdanie ze sytuacji na rynku walutowo-akcyjnym, wyjaśniając w nich ważniejsze wydarzenia na rynkach krajowych i obcych na podstawie niewątpliwie źródłowych informacyj. Obecne położenie na rynku dewizowym — podaje PAP. — charakteryzuje się nadal znacznem ożywieniem. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. W pierwszej dekadzie kwietnia zmniejszył się **zapas walut** i dewiz oraz kruszcu instytucji emisyjnej o 23.599.670 zł., do kwoty 1,129.636.561 zł., z tego zapas kruszcu wynosił na dzień 10 kwietnia b. r. 623.489.083 zł., a zapas dewiz 506.147.478 zł. Stan walut niezaliczonych do pokrycia zmniejszył się o z górą 24 i pół miljona złotych. Co było przyczyną tego odpływu?

„Tak znaczny odpływ walut, tłumaczy się z jednej strony dość dużym popytem na cele gospodarcze, z drugiej zaś strony spekulacją. W najbliższym czasie przewidywać należy zmniejszenia się zapotrzebowania walut obcych, gdyż **spekulacja po utworzeniu rządu uspokoiła się, a zakupy** na cele gospodarcze ulegną pewnej redukcji w związku ze **spadkiem importu w marcu o 31.668.000 zł.“.**

Nawet sanacyjna agencja prasowa stwierdza obecnie ścisłą łączność, jaka zachodziła między wahaniami walutowemi a nastrojem w społeczeństwie wywołanym niepewną sytuacją polityczną, artykułami sanacyjnych pism nawołujących do zamachu stanu i t. p. Stwierdzenie przez nas tego faktu, nieco wcześniej w okresie zwyżki dolara tak irytowało krakowskiego „Kurjera“, „Czas“ i inne sanacyjne pisma.

Dolar zniżkuje bez przerwy!

Sytuację na rynku walutowym w Krakowie cechuje nadal utrzymująca się zniżka dolara przy jego silnej podaży. Notowano też jego kurs w Krakowie **po 8.91—8.92 zł., a czeki jak zwykle 8.90¼ do 8.90¾ zł.**

Na giełdzie akcyjnej ruch ospały. W tranzakcjach jedynie Chodorów po kursie zniżkowym. Interesowano się tylko żywiej dolarówką, która jednak zniżkowała. Na pogiełdziu w poszukiwaniu pożyczka konwersyjna.

Płacono: dolarówka 88.50 zł., pożyczka konwersyjna 56 zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165½, 167 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ (bez kuponu na rok 1928) — Bank Małopolski 27 — Węgiel 77½ — Cegielski 40 — Lilpop 34¼ — Norblin 180 — Ostrowiec obie serje 96 — Starachowice 28, 28½ — Zieleniewski 120 — Borkowscy 12¼.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.83½, 124.14½, 123.52½; Holandja 358.13, 359.63, 357.23; Londyn 43.27¾, 43.38½, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.84½, 34.93, 34.76: Praga 26.39¼, 26.45½, 26.33; Szwajcarja 171.65, 172.08, 171.22; Sztokholm 238.32, 238.92, 237.72; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 211.43.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 105 — 7% stabilizacyjna 92½ — 5% dolarowa 88½, 87¾, 88¾ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.30, Londyn 25.21 3/8, Nowy Jork 5.19.60. Belgja 72.15. Włochy 27.20½, Hiszpanja 76.20, Holandja 208.66. Berlin 123.15. Wiedeń 73.97. Sztokholm 138.75, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.46, Sofja 3.75. Praga 15.38, **Warszawa 58.25,** Budapeszt 90.55, Białogród 9.13, Ateny 6.72½. Konstantynopol 2.55½, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218.50.

Ożywiony ruch w porcie gdyńskim.

Równocześnie z polepszeniem się warunków atmosferycznych, ruch portowy w Gdyni zwiększył się bardzo poważnie. W marcu przybyło do Gdyni **ogółem 46 statków, o łącznej pojemności 40.689 ton,** przywożąc 31.843 ton różnych towarów (trawy morskiej, saletry, złomu żelaznego, tytoniu), **wyszło natomiast 51 statków** o pojemności 39.708 ton, prawie wyłącznie z ładunkiem węglowym. Ogólny obrót w marcu, mimo znacznych trudności wskutek nagromadzonej w zatoce gdańskiej kry, wyniósł 128.800 ton.

Optymistyka programu o przyszłości gospodarczej.

Na ostatniem zebraniu Rady Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu prezes dr. A. Pirelli wygłosił przemówienie o międzynarodowej sytuacji gospodarczej, w którem zaznaczył, że postęp gospodarczy, choć w niektórych krajach akcentował się poważnie, **nagół jednak w roku 1928 nie był tak wybitny, jak w roku poprzednim.** Rok ten był raczej okresem dalszej konsolidacji i wzmocnienia osiągniętych już pozycyj, niż silnego postępu gospodarczego.

Charakteryzując ubiegłe 10-lecie Pirelli wyraził zdanie, że kraje europejskie **znajdują się w okresie ostatecznej stabilizacji politycznej i gospodarczej, są ożywione dużą energją i wykazują wielką pomysłowość w ulepszaniu swej produkcji.**

Z rynków towarowych.

FUTRA DROŻEJĄ.

Na londyńskiej aukcji futer w styczniu b. r. ceny na futra były wysokie; szczególnie podrożały oposy australijskie i tasmańskie, oraz wallabi. Natomiast wszystkie inne gatunki utrzymały się na poziomie niezmienionym. Naogół panuje mniemanie, że na aukcji londyńskiej, która odbyć się ma w kwietniu, oposy amerykańskie potanieją. Przyczyną bowiem podwyższenia cen było wzbronienie łowów do końca b. r. Z chwilą, kiedy łowy będą dozwolone, ceny spadną. Z tego też względu hurtownicy wstrzymują się narazie od większych zakupów.

Na ostatniej aukcji sowieckiej w Lipsku, która odbyła się 29 marca b. r., karakuły surowe podrożały znacznie, gdyż o 15 do 30 procent, tak, że niektórzy nawet hurtownicy, którzy zrobili zakupy w styczniu dla swych potrzeb, sprzedali te same karakuły w Lipsku na wspomnianej aukcji marcowej z dużym zyskiem. Prócz karakułów podrożały również znacznie gronostaje, zwłaszcza syberyjskie. Ceny tych gronostaji dosięgały 6 i pół dolara za sztukę, kiedy normalnie wynosiły do 4 dolarów.

Ceny królików surowych we Francji w r. b. znacznie się obniżyły. Przyczyny tego spadku należy szukać w braku popytu ze strony odbiorców niemieckich, a to z powodu utraty przez nich rynku polskiego. Za dawnych bowiem czasów Niemcy nabywali surowe króliki we Francji, uszlachetniali i farbowali je w Lipsku w znanej fabryce Petzolda i wysyłali potem do Polski. Ze względu jednak na zakaz przywozu skórek niemieckich do Polski odpadł ich najgłówniejszy konsument. W przeciwieństwie do surowych królików, ceny za towar gotowy we Francji utrzymały się w granicach zeszłorocznych. Francuscy hurtownicy dają w tym roku znacznie korzystniejsze warunki kredytowe, aniżeli w roku ubiegłym. Kredyt dochodzi do 10 miesięcy. W sezonie obecnym modnymi artykułami są lisy w różnych kolorach, następnie nurki, skunksy i imitacje, zwłaszcza pechaniki.

Obchody rocznicy „Rerum Novarum w r. b.

W niedzielę dnia 15 maja mija 38 rocznica od chwili wydania przesławnej encykliki Papieża Leona XIII., znanej powszechnie pod nazwą „Rerum Novarum“. Jak po inne lata, również w roku bieżącym nie będzie w kraju organizacji katolicko-społecznej, którąby nie przygotowała choćby w skromnym zakresie obchodu pamiętnej rocznicy. Obchody tego rodzaju są konieczne, szczególnie w chwili dzisiejszej, gdy kraj nasz przeżywa taki gwałtowny napór ze strony komunizmu i żywiołów radykalnych. Obchody te, popularyzując program Leonowy, walnie przyczyniają się do pogłębienia myśli katolickiej w szeregach pracowniczych. Przeto propagujemy wszędzie idee urządzania obchodów ku uczczeniu rocznicy „Rerum Novarum“. W każdej miejscowości powinien zawiązać się Komitet i przygotować obchód połączony z nabożeństwem, kazaniem i akademją o znaczeniu encykliki „Rerum Novarum“.

Zwracamy uwagę organizacyj, przygotowujących obchody, na bogaty materjał, zawarty w broszurach, wydanych przez Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, a mianowicie:

1) „Rola Chrześcijańskiej Demokracji w życiu społeczno-politycznem“ — napisał Ks. J. P. Cena 50 gr. 2) „Idea chrześcijańsko-społeczna w historycznym rozwoju“ — napisał Ks. J. P. Cena 50 gr. 3) „Bolszewizm a Mesjasz żydowski“ (do masowego rozrzucenia) — napisał J. K. Cena 40 gr. 4) „Leon XIII. a kwestja robotnicza“ (Encyklika „Rerum Novarum“ z komentarzem) — napisał Jan Puchałka. Cena 1.50 zł. 5) „Związki Zawodowe“ — napisał Jan Puchałka. Cena 1 zł. 6) „Socjalizm a Chrześcijaństwo“ — napisał Ks. J. Piwowarczyk. Cena 1.50 zł. 7) „Towarzyszu na słówko“! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu. (Do masowego rozrzucenia). Cena 1 zł. 8) „Kilka słów prawdy o księżach“ — napisał Ignacy Karlik. Wyd. II. (do masowego rozrzucenia). Cena 50 gr. 9) „Potrzeby stanu rękodzielniczo-mieszczańskiego, a Polsk. Stron. Ch. D.“ (myśli programowe). Cena 50 gr. 10) „Sprawa włościańska a Polsk. Stron. Ch. D.“ (myśli programowe). Cena 50 gr. 11) „Sprawa żydowska w Polsce ze stanowiska Polsk Stron. Ch. D.“ — napisał Stanisław Sopicki. Cena 50 gr. 12) „Inteligencja a ruch chrześcijańsko-społeczny“ — napisał Ks Jan Piwowarczyk. Cena 50 gr. 13) „Oddziaływanie dzisiejszych stosunków w świecie pracy na życie religijne i moralne robotnika“ — napisał Ks. Jan Piwowarczyk. Cena 40 gr. 14) Ustawodawstwo społeczne w Polsce: I. Ubezpieczenie na wypadek choroby — napisał Jan Puchałka. Cena 2 zł. 15) Ustawodawstwo społeczne w Polsce: II. Pośrednictwo pracy — napisał Jan Puchałka. Cena 1.50 zł. 16) „Droga do odrodzenia społeczeństwa“ (Idee przewodnie enc. „Rerum Novarum“) — napisał Prof. Dr. Leopold Caro. Cena 50 gr. 17) „Pacyfizm“ — zagadnienie pokoju i wojny — napisał St Sopicki. Cena 2 zł. 18) „Współczesne kierunki społeczne“ (Liberalizm ekonomiczny. Socjalizm Kierunek chrześcijańsko-społeczny) — napisał Ks. Jan Piwowarczyk. Cena 3 zł. 19) „O zespolenie Chrześć. Związków Zawodowych w Polsce“. — napisał Jerzy Lewandowicz. Cena 60 gr. 20) Przewodnik Chrześć. Demokracji, rocznik I. 1922. Cena 3 zł. 21) Przewodnik Chrześć. Demokracji, rocznik II. 1923. Cena 1.50 zł. 22) Zarys programu Polsk Stron. Chrześć. Demokracji, opracował Sekretarjat Ch D. w Krakowie (pierwsza część zasadnicza b. dobra). Cena 1 zł.

Przy zamówieniu większej ilości, udziela się wysokiego rabatu do 50%. Zamawiać najlepiej pod adresem: Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych — Kraków, ul. Potockiego 11.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zjazdy w Katowicach.

W ostatnią niedzielę odbył się w Katowicach, w sali Domu związkowego Zjazd doroczny **Chrześć. Związków Górników, metalowców i straży kopalnianych.** Uczestniczyło w zjeździe około 100 delegatów reprezentujących **12.000 członków.** Zagaił Zjazd sekretarz jeneralny Zjednoczenia Chrześć. związków zawodowych p. **Musiol,** przewodniczył prezes „Zjednoczenia“ p. poseł **Puchałka.** Po referatach sprawozdawczych pp. Musioła, Lebiody i Sitka udzielono ustępującym zarządom absolutorjum poczem wybrano nowe zarządy. Prezesem Związku górników wybrano ponownie p. **Szulika,** metalowców ponownie p. **Matysiaka,** strażaków ponownie p. Musioła. Uchwalono wkońcu szereg rezolucyj w aktualnych sprawach społecznych.

Radjo.

Środa 24 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu; 12.10 Transmisja z Warszawy: audycja dla dzieci wiejskich; 13 Transmisja Komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy; 17 Odczyt p. t.: „Boje polskie minionych stuleci: Ostrołęka“ — Gen. Dr. M. Kukiel, doc. Un. Jag.; 17.25 Odczyt p. t.: „Obrazki z nad Portu i Czarnohory“ — p. R. Gajda; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Broniewski; 19.35 Transmisja z Warszawy; 20 Transmisja hejnału; 20.05 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Katowic; 21.35 Transmisja z Warszawy. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy; 23 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Carlton“.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.16 P. Ładosz opowie „Bajki wiosenne“; 12.30 Koncert z płyt gramofonowych dla dzieci wiejskich; 13 Komunikat rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt „Przyczyny powstania listopadowego“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Koncert z płyt gramofonowych; 17 „Z życia wyrazów — zmiany zasobu głoskowego i zmiana budowy wyrazów“ — prof. Szober; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Stępowski; 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R.; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „O Polsce współczesnej“ — prof. Janowski; 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Komunikaty konkursowe Powsz. Wyst. Kraj. w Poznaniu. Transmisja do Krakowa, Katowic i Wilna; 20.15 Koncert wieczorny; 21.35 Literacki występ autorski Kornela Makuszyńskiego (Warszawa); 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Kwadrans konkursowy; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.46 Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram; 23 Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Transmisja z Krakowa: „Boje polskie minionych stuleci: Ostrołęka“;

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

S. p. ks. prałat Londzin.

Ziemia cieszyńska straciła w dn. 21 bm. najlepszego syna, a Kościół w Polsce jednego z najznakomitszych kapłanów, ś. p. Ks. sen. Londzina. Zanim powołane do tego pióro skreśli sylwetkę tej historycznej postaci i zasługi, poprzestaniemy na krótkiem podaniu najważniejszych danych z życia Zmarłego.

Ś. p. Ks. Józef Londzin urodził się w r. 1863. w Zabrzegu. Szkoły średnie ukończył w Bielsku i Ołomuńcu, wyższe w Wiedniu. W r. 1889 otrzymał święcenia kapłańskie. Po krótkim wikarjacie objął stanowisko katechety w Cieszynie i na niem pozostał długie lata. Najlepsze siły i lata poświęcił pracy narodowej. Był po Stalmachu drugim największym budzicielem polskości na ziemi śląskiej. Budził ją w kościele mimo trudności, które mu robiła Kurja biskupia we Wrocławiu. Budził ją przez organizację oświatową („Macierz szkolną") w której pracował jako sekretarz od r. 1890, a prezes od r. 1903.) — przez organizację polityczną „Związek śląskich katolików", którą sam założył, — przez pismo „Gwiazdkę cieszyńską", której również sam był twórcą przed laty 40, — i przez prace naukowe, jak „Polskość Śląska cieszyńskiego", „Bibljografja druków polskich w ks. cieszyńskiem od r. 1716" i in.

Od 40 lat dzięki tym zasługom wysunął się na czoło społeczeństwa polskiego w Cieszyńskiem. Był ojcem ludu śląskiego i nie mianowanym jego Wodzem. W r. 1907 wszedł do parlamentu wiedeńskiego. W r. 1918 został prezesem tymczasowego rządu cieszyńskiego, który się nazwał „Radą Narodową". Był posłem do Sejmu warszawskiego przez dwie kadencje w r. 1919 i 1922. W r. 1928 wszedł do Senatu. Od 2 lat pełnił urząd burmistrza miasta Cieszyna.

Od dłuższego czasu zapadał poważnie na zdrowiu. Osłabiony pracami kilkudziesięciu lat organizm nie mógł się obronić, kiedy przed paru dniami wystąpiło zakażenie krwi, którego Zmarły nabawił się wypadkiem. Konsyljum zaleciło amputację nogi. Chory jednak nie zgodził się na nią. Przygotowany na śmierć i zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w dniu 21 b. m. po południu. Pogrzeb odbędzie się dnia 24 kwietnia o godzinie 10 przed południem z kościoła parafjalnego na cmentarz komunalny w Cieszynie. R. i. p.

—o—

NOWA SENATORKA.

Warszawa. 22 4. (Tel. wł.) Do Senatu wejdzie na miejsce opróżnione po śmierci śp. ks. Londzina pani Bramowska, znana działaczka śląska (Be Be).

Przesilenie w Austrji dobiega końca.

Wiedeń. 22 4. (PAT.) Wyznaczone na dzisiaj popołudniu posiedzenie komisji głównej Rady Narodowej w kwestji formalnego desygnowania nowego kanclerza, zostało odroczone na dni kilka, ponieważ upatrzony na kanclerza naczelnik Przedarulanji **dr. Ender nie mógł dzisiaj przybyć do Wiednia z powodu choroby swojej żony.**

PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ W AUSTRJI.

W związku z ogólnem drożeniem pieniądza wyrażają finansowe koła austrjackie przekonanie, że **austrjacki bank narodowy zdecyduje się na podniesienie swej stopy procentowej, która od 1 lipca utrzymuje się na poziomie 6 i pół proc.**

Podwyżka stopy procentowej w Austrji nie nastąpi jednakże przed analogicznym krokiem w Niemczech.

—o—

ZDERZENIE SIĘ SAMOLOTÓW.

San Diego (Kalifornja) 22. 4. (PAT). Dwa samoloty zderzyły się i spadły z wysokości 700 metrów. 6 osób zostało zabitych.

POCISK ZABIŁ 3 DZIECI.

Bruksela, 22. 4. (PAT.) Troje dzieci znalazło pocisk, który wybuchnął zabijając je wszystkie.

Tragiczna wycieczka automobilowa p. Łazarskiego.

Kierownik poselstwa w Budapeszcie i kilka osób ciężko rannych.

Budapeszt, 22. 4. (PAT). Kierownik poselstwa polskiego, radca poselstwa **Łazarski** wyjechał wczoraj w niedzielę w towarzystwie hr. Somsich, żony adwokata p. Latzko i sekretarza węgierskiego minister. spraw zagranicznych Kamila Sarossy-Kapellera, na wycieczkę samochodową do Gödöllö. W drodze powrotnej, która odbywała się w późnych godzinach wieczorowych, **samochód z powodu pęknięcia karoserji spadł z 8-metrowego nasypu, robiąc w powietrzu dwa salta. Wszyscy pasażerowie** oraz szofer odnieśli ciężkie rany. **Przejeżdżający samochód zabrał rannych i przewiózł ich do Budapesztu do kliniki.** Sekretarz ministerstwa Kamillo Sarossy-Kapeller **zmarł w drodze.** Radca **Łazarski, który uległ wstrząśnieniu mózgu oraz wewnętrznemu krwotokowi, leży nieprzytomny.** Hrabina Somsich prócz złamania obu rąk i obu nóg uległa paraliżowi nerwowemu i wstrząsowi mózgu. Panią Latzko przewieziono do mieszkania prywatnego. Szofer jest również ciężko ranny.

P. ŁAZARSKI WALCZY ZE ŚMIERCIĄ.

Budapeszt, 24. 4. (PAT). Dziennik „Anap" podaje, że **kierownik poselstwa polskiego Łazarski** znajdujący się na oddziele chirurgicznym kliniki Verebely **od chwili katastrofy nie odzyskał przytomności i walczy ze śmiercią. Jest bardzo mała nadzieja utrzymania go przy życiu.**

—o—

Polski lot do Ameryki w czerwcu.

LOTNICY KLISZ I KOWALCZYK POLECĄ DO CHICAGO.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). **Lotnicy polscy Klisz i Kowalczyk zamierzają dokonać lotu do Chicago z lotniska Baldonell w Irlandji w czerwcu.** Celem zbadania warunków, lotnicy wyjechali z Medjolanu w towarzystwie bankiera i radnego miejskiego w Chicago p. Adamkiewicza. P. Adamkiewicz podczas pobytu w Warszawie, dał inicjatywę do tego lotu. Lot finansuje grupa Polaków amerykańskich, oraz znany przemysłowiec amerykański Cormick. Promień działania samolotu, który będzie użyty do podróży ponad Atlantykiem, wynosi **5.500 km.,** przeciętna szybkość **160 km.** na godzinę. W czasach ostatnich lotnicy dokonali lotów próbnych, które się powiodły. **W połowie czerwca lotnicy polscy wystartują do Baldenell, aby w miarę warunków atmosferycznych wyruszyć stamtąd do Ameryki.**

Ameryka za zmniejszeniem zbrojeń na morzu.

MOWA P. GIBSONA NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W GENEWIE.

Genewa, 22 4. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej **konferencji rozbrojeniowej,** wygłosił przemówienie ambasador amerykański **p. Gibson,** podkreślając stanowczo wolę rządu **prezydenta Hoovera,** dojścia do porozumienia z najpotężniejszemi mocarstwami morskiemi, w sprawie zmniejszenia zbrojeń marynarki. Stany Zjednoczone — mówił p. Gibson — gotowe są przyjąć za podstawę dyskusji w toku dalszych obrad **francuski projekt kompromisowy z roku 1927,** w sprawie zastosowania przydzielonego poszczególnym krajom tonażu okrętów w różnych ich kategorjach. Pakt Kelloga, w myśl którego wszystkie kraje świata wyrzekły się wojny zaczepnej, stworzył nową sytuację, która niezwykle ułatwia przeprowadzenie dążeń rozbrojeniowych. Lord Cushendun delegat Wielkiej Brytanji powitał pojednawczy duch oświadczeń Gibsona, zaznaczając jednocześnie, że **rząd angielski jest w tym samym stopniu gotów przyjączyć się do zmniejszenia zbrojeń marynarki.** Również Mascigli delegat Francji, Sato delegat Japonji, de Martini delegat Włoch i Litwinow, dali wyraz żywemu zadowoleniu, z powodu wywodów Gibsona, oraz gotowości ich delegacyj, oraz rządów do zbadania w przyjaznym duchu stanowiska Ameryki. Z kolei komisja kontynuowała obrady w sprawie wprowadzenia zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej.

Wybory do senatu w Grecji.

VENIZELOS UZYSKAŁ WIĘKSZOŚĆ.

Wiedeń. 22 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Aten. Wczoraj odbyły się wybory do senatu według nowej konstytucji. Prezydent ministrów **Venizelos oświadczył, że poda się do dymisji, jeżeli nie uzyska znacznej większości.** Uchodźcy greccy z Turcji zagrozili, że wstrzymają się od głosowania, jeżeli nie zostanie im wypłacone odszkodowane. Prezydentowi ministrów udało się ich uspokoić, wobec czego wzięli udział w wyborach. Według dotychczasowych wyników **uzyskał rząd w Atenach, Salonikach, Macedonji, greckiej Tracji, Tessali, na Krecie i w Epirze znaczną większość.**

OPOZYCJA POBITA.

Ateny, 22. 4. (PAT). Wybory do Senatu przyniosły olbrzymią większość stronnictwu Venizelosa. **Listy rządowe otrzymały w całym kraju 70 mandatów, opozycja 22 mandaty.**

Pogrzeb lorda Revelstoke'a.

Landyn, (PAT.) We wtorek dnia 23-go b. m. odbędzie się pogrzeb lorda Revelstocke'a. Zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym w Revelstocke w południowem Devonshire. Msze za łobne odprawione będą jednocześnie w kaplicy cmentarnej, a także w Londynie, w kościele św. Małgorzaty w Westminster. Na nabożeństwie w Westminster króla Jerzego reprezentować będzie ks. Walji.

Wybory do rady miejskiej w Gracu.

Wiedeń. 22. 4. (PAT.) Przy wyborach do Rady m. w Gracu, uzyskali **socjalni demokraci 24 mandatów** (poprzednio 22), chrześcijańsko-**socjalni 16** (poprzednio 16), **niemieccy narodowcy 7** (poprzednio 6), **stronnictwo gospodarcze 1.** Nie uzyskali żadnego mandatu republikanie (poprzednio 2), narodowi socjaliści (poprzednio 2) i komuniści. Ci ostatni otrzymali zaledwie 184 głosów, zaś opozycja komunistyczna 605 głosów. Socjalni demokraci mimo przyrostu mandatu nie posiadają absolutnej większości.

Bójka między polskimi a żydowskimi korporantami we Lwowie.

Warszawa. 22 4. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę restauracja Marszałka na Pohulance we Lwowie była widownią zajść, wywołanych przez studentów. Mianowicie w salach parterowych obchodzili sobotkę członkowie korporacji polskiej **„Lutico-Venedii"** przy udziale 50 studentów, w tem kilku z Poznania. Na pierwszem piętrze odbywał się komers żydowskiej korporacji **„Fraternitas"** z udziałem 5 gości z Warszawy z korporacji „Monsalvatia". Członkowie „Fraternitas" zaprosili studentów poznańskich, aby zapoznali się ze zwyczajami ich korporacji. Na tle tego zaproszenia wynikło nieporozumienie, podczas którego **jeden z żydów uderzył członka „Lutico-Venedii".** Powstała awantura i walka, trwająca przez trzy kwadranse, która **zakończył się wyrzuceniem „Fraternitas"** i pobiciem wszystkich jej członków. Pięciu korporantów jest poranionych rapierami. Lokal całkowicie zdemolowano, przyczem szkoda wynosi przeszło 5.000 zł. Gdy przybyła policja, już nikogo nie zastała.

—o—

Wiec pacyfistyczny w Królewcu.

Berlin, 22. 4. (PAT). Donoszą z **Królewca.** Z szeregu konferencyj pod hasłem porozumienia polsko-niemieckiego, zapowiedzianych przez Ligę Pokoju i Ligę Obrony Praw Obywatela i Człowieka w obu krajach, odbyło się w sobotę ubiegłego tygodnia w Królewcu pierwsze zgromadzenie manifestacyjne, na którem poseł do Richstagu **p. Valkenberg** wygłosił przemówienie, podnosząc, iż zapowiedziane manifestacje zmierzać mają do utorowania drogi porozumienia między Polską a Niemcami, p. Valkenberg poruszając następnie sprawę umowy handlowej polsko-niemieckiej oświadczył, iż politycy obu krajów powinni zrozumieć, że wskazanem byłoby **doprowadzenied ou regulowania traktatowego stosunku gospodarczego między Polską a Niemcami.**

Następnie mówił przewodniczący Polskiej Ligi Obrony Pokoju poseł na Sejm **p. Łypacewicz.** Oświadczył on, że **nie wierzy w możliwość wybuchu wojny eupropejskiej i że wojna taka** oznaczać musiałaby zagładę gospodarczą dla państw zwycięskich, jak i dla zwyciężonych.

Walka ze starożytną religją w Indjach.

Najwybitniejszy powieściopisarz Bengalji, **I. S. C. Chatterji,** wygłosił w mieście **Rangpur** odczyt dla młodzieży, występując z całą gwałtownością przeciwko starożytnej religji hinduskiej: braminizmowi. Pisarz przedstawił w swem przemówieniu Hindusa wogóle, a Bengalczyka w szczególności, jako **bezwolnego sługę religji, której obca jest wszelka miłość i współczucie.** Religja ta stworzyła **nierówność ekonomiczną i system kast, oraz była przyczyną niegodnego traktowania kobiety.**

Pobudką do tej mowy Chatterji miała być nowa książka miss Mayo p. t. „Sclaves of the Gods" („Niewolnicy bogów"). W dziele swem amerykańska autorka odmalowała straszliwą nędzę społeczną i duchową, jaką wywołała w Indjach religja hinduska.

Poza tem wystąpił pisarz przeciwko bojkotowi towarów zagranicznych, twierdząc, że rozpaczliwa sytuacja dzisiejszych Indyj ma swe źródło w stosunkach wewnętrznych, a nie zagranicznych.

Sukcesy jeźdźców polskich.

Nizza. 22. 4. (PAT.) W czwartym dniu konkursów hippicznym wędrowną nagrodę armji włoskiej zdobył na jeden rok rotmistrz armji chilijskiej, Rodriguez. Druga nagroda przypadła Włochom, trzecia Czechosłowacji, wreszcie szereg nagród zdobyli Polacy. Porucznik **Rojcewicz** na „The Hoop" ósmą, por. **Szosland** na „Alim" dziewiątą i por. **Starnawski** na „Redgleadzie" dziesiątą.

Nowe rekordy sportowe.

Bruksela, 22. 4. (PAT). W odbytych tu wczoraj międzynarodowych zawodach pływackich postawiła Holenderka Brami nowy rekord światowy w pływaniu na wznak na 100 m. w czasie 1.21.2. Drugą była Angielka King w czasie 1.23.

Szegedyn, 24. 4. (PAT). W zawodach pilkarskich zwyciężyła „Hungarja" — „Bastje" 2:0 (0:0).

A. CONAN DOYLE. 25

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

— Możemy im pracę ułatwić — rzekł profesor. — Napisz pan, aby spuścili na dno morza ołowiankę, a będziemy jej szukać. Znalazłszy ją, przywiążemy do końca liny list z prośbą, aby na nas czekali.

— Doskonale! — zawołał Bil Scanlan. — Tak będzie najlepiej.

— A gdyby jakaś kobieta zechciała wybrać się razem z nami, sądzę, że to sprawy nie zmieni — rzekł Maracot, patrząc na mnie z szelmowskim uśmiechem.

— Tak; jedna lub dwie osoby więcej, to sprawy nie zmieni — rzekł Scanlan. — A teraz, do dzieła, Mr. Headley! Napisz pan list, a za sześć miesięcy będziemy znowu w Londynie.

Przyszła chwila wrzucenia naszych dwóch kul do wody, która jest dla nas tem, czem dla was powietrze. Baloniki nasze popłyną w górę. Czy osiągną swój cel? Być może. Zdajemy się na łaskę Opatrzności. Jeśli projekt nasz okaże się niewykonalnym, niechaj znajomi i przyjaciele dowiedzą się przynajmniej, że jesteśmy zdrowi i szczęśliwi. A jeśli pomysł da się urzeczywistnić przy nakładzie energji i pieniędzy, wskazówki, przesłane w tym liście, przyczynią się do uwieńczenia starań pomyślnym rezultatem. Tymczasem, żegnajcie nam — lub może d o w i d z e n i a?

* * *

Tak kończyło się opowiadanie, znalezione w szklanej kuli. Odnosi się ono do faktów znanych w owym czasie ogółowi. Kiedy dokument znajdował się już w rękach zecera przyszło jednak do nieoczekiwanego i sensacyjnego epilogu. Mam na myśli uratowanie członków wyprawy przez yacht parowy Mr. Favergera „Marion“ i opis jego przesłany przez okrętową stację telegrafu bez drutu, przejęty przez stację na Wyspach Zielonego Przylądka i przekazany dalej do Europy i Ameryki. Opis uratowania awanturników jest dziełem Mr. Key Osborna, znanego przedstawiciela Prasy Zjednoczonej.

Zdaje się że zaraz po wysłaniu do Europy pierwszych wiadomości o losie Dra Maracota i jego przyjaciół zorganizowano po cichu ekspedycję celem ich uratowania. Mr. Faverger oddał do dyspozycji członków wyprawy swój słynny yacht parowy i wybrał się sam w podróż. „Marion“ wyjechała z Cherbourga w czerwcu, zabrała na pokład w Sonthamptonie Mr. Keya Osborna oraz operatora kinowego i ruszyła do miejsca, oznaczonego w dokumencie oryginalnym. Cel swój osiągnęła pierwszego lipca.

Spuszczono cienką linę do sondowania; na końcu jej obok ciężkiej ołowianki zawieszono flaszkę z listem, który brzmiał, jak następuje:

„Sprawozdanie o losach waszej wyprawy zostało znalezione. Przybyliśmy, aby wam pomóc. Wiadomość tę przesyłamy również telegrafem bez drutu w nadziei, że ją odbierzecie. Będziemy krążyć w tej okolicy. Po odczepieniu flaszki przyślijcie nam w niej odpowiedź. Zastosujemy się do waszych wskazówek.

Przez dwa dni „Marion“ krążyła powoli w różnych kierunkach — bez rezultatu. Trzeciego dnia spotkała uczestników wyprawy ratunkowej wielka niespodzianka. Mała, błyszcząca kula wyskoczyła z wody w odległości kilkuset yardów od okrętu. Zawierała ona, jak się okazało, list, który wydobyto z pewną trudnością. Brzmiał w ten sposób:

„Dzięki, drodzy przyjaciele. Oceniamy w całej pełni waszą szlachetność i energję. Wiadomości telegrafem bez drutu otrzymujemy bez trudu. Próbowaliśmy pochwycić waszą linę, ale prądy podmorskie unoszą ją w górę, posuwa się zresztą z szybkością, której sprostać nie możemy. Mamy zamiar wykonać plan nasz jutro o szóstej rano t. j., o ile nie mylimy się w rachubach, we wtorek 5-go lipca. Będziemy przybywać pojedyńczo tak, że wszelkie spostrzeżenia, możecie przesłać drogą telegraficzną tym, którzy przybędą później. Przyjmijcie raz jeszcze serdeczne podziękowania

Maracot, Headley, Scanlan“.

* * *

A teraz oddaję głos Mr. Osbornowi:

Był to piękny poranek, czyste, błękitne niebo przeglądało się w szafirowej toni morza. Cała załoga „Marion“ wyległa na pokład bardzo wcześnie, oczekując z zainteresowaniem wypadków. W miarę, jak zbliżała się godzina szósta ogarniało nas coraz większe zdenerwowanie. Na maszcie sygnałowym okrętu zamieszczono strażnika, który na pięć minut przed oznaczonym terminem zwrócił naszą uwagę głośnym okrzykiem na wodę po lewej stronie yachtu Zebraliśmy się na lewym pokładzie, a mnie udało się wsiąść do jednej z łodzi, skąd widziałem wszystko doskonale. Ujrzałem wówczas w toni morskiej jakby srebrzystą bańkę mydlaną, która zbliżała się z niezwykłą szybkością. Wyskoczyła ponad powierzchnię wody w odległości około dwustu yardów od okrętu i wzniosła się w górę, poczem porwana prądem powietrza popłynęła z wiatrem, jak balon. Był to ciekawy widok, ale przyglądaliśmy się mu zaniepokojeni, gdyż zdawało nam się, że rzemienie pękły i ciężar przymocowany do kuli — która miała niespełna trzy stopy średnicy — oderwał się od niej w drodze na powierzchnię. Nadaliśmy natychmiast depeszę tej treści:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszystkich którym jest wiadome obecne miejsce pobytu Kulman Anny z Nowaków, córki Antoniego i Barbary, urodz. w 1876 r. w Rosulinie Wojew. Stanisławowskiego, ostatnie w 1905 roku zamieszkałej w Stanisławowie, uprasza się o nadesłanie takowych do Ewangelicko - Reformowanego Konsystorza, Wilno, ul. Zawalna Nr. 11. 335

Wszystkich którym jest wiadome obecne miejsce pobytu Antoniego Słodkowskiego, syna Stanisława i Zofji z Buszkowskich urodz. w 1·91 r. w Warszawie, ostatnio w 1920 r w Cleweland Ohio Stany Zjednoczone zamieszkałego, uprasza się o nadesłanie informacji do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego, Wilno, ul Zawalna Nr. 11. 336

Wszystkich którzy posiadają jakiekolwiek informacje o obecnem miejscu pobytu Platona-Józefa Pawlikiewicza, syna Jana i Justyny z Będnowskich małżonków ślubnych Pawlikiewiczów, urodzonego dnia 10 listopada 1841 roku w Brodach, ożenionego z Olgą Antoniną z Parysów Pawlikiewiczowa, ostatnie zamieszkałego w roku 1907 w Krakowie przy ul. Florjańskiej — uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11. 334

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Wszystkich którzy posiadają jakiekolwiek informacje o obecnem miejscu pobytu Stanisława Kozłowskiego, syna Antoniego i Elżbiety-Kazimiery z domu Kościuszko-Wałużyniec, małżonków ślubnych Kozłowskich, urodzonego dnia 24 kwietnia 1884 r. w Mohylewie (Rosja Sowiecka), ożenionego z Zofją-Ewą z Mączewskich Kozłowską, ostatnio zamieszkałego w Moskwie uprasza się o podanie takich do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11. 333

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekta. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.